Biblioteka Publiczna

Zbiory zbóż już rozpoczęto w województwach rzeszowskim i lubelskim

WARSZAWA (PAP). Utrzymująca się słoneczna pogoda sprzyja szybkiemu dojrzewaniu zbóż. Toteż obok zbiorów rzepaku ozimego i jęczmienia ozimego, w niektórych rejonach kraju rolnicy przystąpili już do zbiorów żyta. Koszenie żyta rozpoczęto na razie na ziemiach lekkich, piaszczystych, tam gdzie zboże szybciej dojrzało.

Pierwsze przystąpiły do koszenia żyta gospodarstwa PGR w Mikulicach, pow. Przeworsk, w woj. rzeszowskim oraz szereg PGR-ów w powiatach Nisko i Lubaczów.

Do żniw żyta przystępują także gospodarstwa indywidualne i spółdzielnie produkcyjne.

O rozpoczęciu żniw żyta donoszą również z woj. lubelskiego.

W gromadach Latyczów i Niemiennice w gminie Krasnystaw chłopi, realizując zobowiązania podjęte dla uczczenia Święta 22 Lipca **natychmiast po wykoszeniu dostatecznego obszaru, przystępują do podorywek i siewu poplonów, pomiędzy rzędami zestawionego zboża.**

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

STRON 6 Cena 15 gr.

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr. 165 (1121) A Koszalin, piątek, 11 lipca 1952 r. ROK IV

Ani jednej tony węgla i stali mniej w dniach Zlotu!

Młody górnik Jan Trzebiatowski wzywa młodzież całej Polski do zaciągania »Wart Zlotowych«

WARSZAWA PAP. Jan Trzebiatowski z kopalni „Eminencja" skierował do młodzieży następujący apel:

„Zaledwie kilkanaście dni dzieli nas od naszego wielkiego święta — Zlotu Młodych Przodowników. Z naszej kopalni pojedzie na Zlot 42 delegatów, których wybraliśmy na naszych zebraniach. Cieszę się bardzo, że tam, w Warszawie, będą na Zlocie moi koledzy, że będą się wspólnie bawić, śpiewać, tańczyć, opowiadać o swojej pracy.

Ale w dniach Zlotu pozostanie nas w kopalni ponad 180 młodych górników. My, którzy pozostaniemy, nie pozwolimy, żeby choć trochę ucierpiało wydobycie z powodu nieobecności tych, którzy pojadą na Zlot. Zastąpimy ich w pracy!

Niech to będzie jeszcze jeden dowód, że całym sercem kochamy naszą wolną Ludową Ojczyznę i że dla niej będziemy coraz lepiej i ofiarniej pracować.

I dlatego, choć nie należę do ZMP, ja, Jan Trzebiatowski, górnik z kopalni „Eminencja", wykonujący przeciętnie 124 proc. normy, zobowiązuję się mimo trudnych warunków geologicznych, wykonywać w dniach Zlotu wspólnie ze swoim przodowym Józefem Stuła i cała brygada 150 proc. normy.

Wzywam wszystkich młodych górników, hutników, metalowców i włókniarzy, wszystkich młodych robotników, którzy nie jadą na Zlot, aby zaciągnęli w dniach Zlotu „Warty Zlotowe", to znaczy pracowali również za tych kolegów, którzy będą na Zlocie w Warszawie.

Ani jednej tony węgla i stali mniej w dniach Zlotu! Wszyscy zaciągamy „Warty Zlotowe"!

W odpowiedzi na ten apel młodzież z kopalni „Katowice" postanowiła w dniach Zlotu znacznie podwyższyć wydajność pracy, aby wydobycie węgla nie spadło z powodu nieobecności delegatów na Zlot. M. in. Franciszek Kozik zobowiązał się podwyższyć swoje zobowiązanie ze 120 — 130 proc., młody górnik Wincenty Wiśniewski ze 120 — 125 proc., Daniel Wasiuk ze 120 — 135 proc., a Jan Zydzik ze 150 — 157 proc.

WYKONANIEM ZOBOWIĄZAŃ PRODUKCYJNYCH WITA MŁODZIEŻ ZLOT

WARSZAWA PAP. Im bliższy jest termin Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, tym liczniejsze napływają meldunki od młodzieży robotniczej o realizacji Czynu Zlotowego.

Wiele młodzieżowych załóg z łódzkich zakładów pracy zwycięsko wykonało już swoje zobowiązania zlotowe. Na ich czele wysuwają się robotnicy z **Łódzkich Zakładów Przemysłu Odzieżowego.** Wykonali oni już na cześć Zlotu dodatkową produkcję wartości około 40.500 zł.

Ponad 1.500 tys. zł wynosi wartość wykonanych już zobowiązań zlotowych przez młodzież **krakowskich zakładów produkcyjnych.**

Zwiększonym tempem pracy witają zbliżający się Zlot Lipcowy **młodzi kolejarze bydgoscy.** Młodzieżowa brygada parowozowa Margańskiego wzorując się na metodach maszynistów radzieckich, postanowiła zastąpić naprawę średnią tzw. przeglądem rewizyjnym. To długookresowe zobowiązanie jest pomyślnie realizowane, przynosząc duże oszczędności. Doceniając inicjatywę swych kolegów młodzież z parowozowni Bydgoszcz — Główna wybrała jako delegatów na Zlot brygadę tę w pełnym składzie.

Brygada Margańskiego poprowadzi do Warszawy pociąg zlotowy z delegatami z Bydgoszczy.

200 sportowców województwa koszalińskiego pojedzie na Zlot

Z fabryk, instytucji i przedsiębiorstw, ze szkół, spółdzielń produkcyjnych, Państwowych Gospodarstw Rolnych i gromad indywidualnych popłynęły szerokim strumieniem zobowiązania sportowców, którzy, czcząc wielki Zlot w Warszawie, postanowili podnieść pracę swych kół sportowych na wyższy poziom.

Szczególnie cenne były zobowiązania dotyczące budowy nowych obiektów sportowych — boisk do siatkówki, koszykówki, torów przeszkód itp. Sportowcy województwa koszalińskiego zobowiązali się w wielu wypadkach brać udział w akcji żniwno-omłotowej i pracach społecznych, a przede wszystkim umasowić kulturę fizyczną na swym terenie poprzez mobilizację jak najszerszych rzesz społeczeństwa do masowego udziału w zdobywaniu odznak SPO i BSPO.

Wykonując swoje zobowiązania, sportowcy nasi brali udział w eliminacjach przedzlotowych, podczas których wyłoniono reprezentacyjny zespół, który wystąpi w igrzyskach centralnych w Warszawie. Barw naszego województwa bronić będą lekkoatleci w wielboju SPO, w Biegach Narodowych na szczeblu centralnym i w sztafecie mieszanej (kobiety i mężczyźni) oraz w kolarstwie na dystansie 100, 50 i 25 km.

Ogółem koszaliński sport wyczynowy na Zlocie Młodych Przodowników w Warszawie reprezentować będzie ponad 100 zawodników i zawodniczek.

Prócz wyczynowców w Zlocie weźmie udział 40-osobowa grupa najaktywniejszych sportowców wiejskich, zrzeszonych w Ludowych Zespołach Sportowych oraz 50 sportowców z zakładowych i szkolnych kół sportowych z terenu całego województwa. Ekipie koszalińskiej towarzyszyć będą działacze sportowi z Komitetów Kultury Fizycznej z przewodniczącym WKKF w Koszalinie tow. Kwiecieniem na czele.

Około 200 młodych sportowców jedzie na Zlot do Warszawy, aby wspólnie z młodzieżą całej Polski zamanifestować swoją niezłomną wolę walki o pokój i Plan 6-letni.

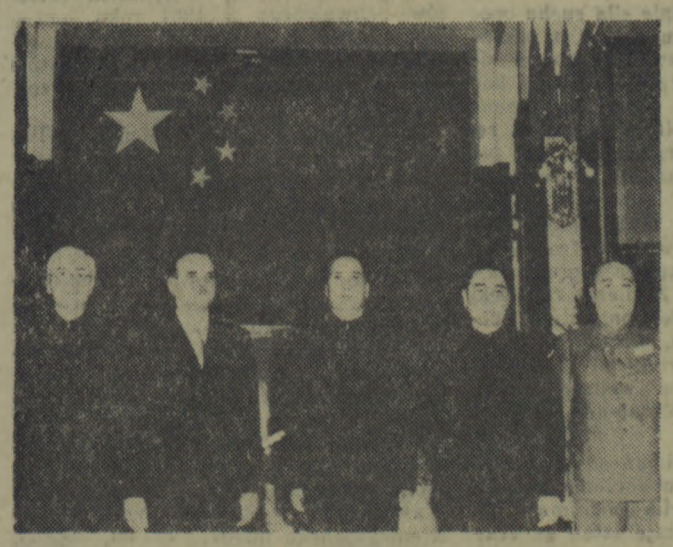

Ambasador nadzwyczajny i pełnomocny RP, Stanisław Kiryluk złożył listy uwierzytelniające Przewodniczącemu Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao—Tse-tungowi.

Na zdjęciu: stoją — od lewej: sekretarz generalny Centralnego Rządu Ludowego Lin Po-czu, ambasador Polski St. Kiryluk, Przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Mao—Tse-tung, premier i minister spraw zagranicznych Czou En—lai oraz urzędujący szef sztabu generalnego Chińskiej Ludowej Rewolucyjnej Rady Wojennej Nieh Jung—czen.

II Konferencja SED rozpoczęła w Berlinie obrady

BERLIN (PAP). Dnia 9 lipca rozpoczęła się w Berlinie II Konferencja Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED). Obrady toczą się pod hasłem: „Naprzód w walce o pokój, jedność, demokrację i socjalizm!" II Konferencję SED otworzył Wilhelm Pieck. Przy długo nie milknących oklaskach odczytał Wilhelm Pieck pozdrowienia przekazane przez WKP(b) dla II Konferencji SED. Pieck wyraził w imieniu Konferencji podziękowanie za te pozdrowienia.

Następnie wybrano prezydium honorowe Konferencji, w skład którego weszli: Wódz i Nauczyciel mas pracujących świata *Józef Stalin* oraz *Mao Tse-tung, Kim Ir-sen, Bolesław Bierut* i przywódcy mas ludowych innych krajów.

Sekretarz generalny SED Walter Ulbricht wygłosił referat pt.: *„Sytuacja obecna i nowe zadania Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności"*.

NOWY AMBASADOR WŁOCH PRZYBYŁ DO WARSZAWY

WARSZAWA (PAP) W dniu 9 bm. przybył do Warszawy nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Włoch pan Giovanni Battista Guarnaschelli, witany na dworcu przez dyrektora protokółu dyplomatycznego MSZ Edwarda Bartola.

Nowe zbrodnie oprawców amerykańskich na wyspie Kożedo

NOWY JORK PAP. Korespondent Agencji United Press donosi z wyspy Kożedo, że w ub. tygodniu w obozie jenieckim straż zabiła dwóch i raniła ośmiu jeńców.

Odczyt

p.t. **„Ludowa Republika Albańska na drodze do socjalizmu"**, wygłosi w dniu 11 bm. o godz. 17-ej w sali Ośrodka Szkolenia Partyjnego KW i KM PZPR przy ul. Ludwika Waryńskiego nr. 7, — tow. **Wacław Wilczyński.**

Wstęp wolny.

ŻNIWA ROZPOCZĘTE!

Zespół PGR — Leszno w pow. łęczyckim rozpoczął już sprzęt jęczmienia ozimego przy pomocy radzieckiego kombajnu.

Sprzęt kombajnem w dużym stopniu ułatwia i przyśpiesza pracę w tym najgorętszym dla rolnictwa okresie.

Na zdjęciu: radziecki kombajn prowadzony przez kombajnera Kazimierza Zapotocznego w czasie pracy na polach PGR Leszno.

Wiadomości ze Spichlerza koszalińskiej

PGR-y rozpoczęły małe żniwa

Przed kilku dniami brygady traktorowe i polowe zespołów PGR Okręgu Koszalińskiego wyruszyły w pole, rozpoczynając kośbę i zwózkę jęczmienia ozimego. Tylko w dwóch zespołach nadmorskich — Mścice i Strzepowo jęczmień jeszcze nie dojrzał.

Na czoło zespołów wysunął się zespół Stanomino, który przedwczoraj rozpoczął już omłoty jęczmienia wprost ze sztyg. W pierwszym dniu wymłócono 120 q jęczmienia.

W kilku zespołach powiatu drawskiego i w zespole PGR Tychowo (pow. Białogard) rozpoczęto także zbiory plonów rzepaku ozimego.

W okręgu słupskim przystąpiły do prac żniwnych załogi gospodarstwa Sycewice (zespół Strzelinko). W zespołach Dębie, Nacław i Barnów kosi się jęczmień i rzepak ozimy.

J. Z.

PGR w Zalaskach wyhoduje dodatkowo 368 prosiąt

Brygadier chlewni PGR Zalaski, ob. Feleki, dla uczczenia zbliżającego się Święta 22 Lipca i w odpowiedzi na apel brygadiera chlewni w PGR Chude Franciszka Włodarczyka, zobowiązał się odchować od każdej maciory średnio 15 prosiąt, czyli do końca roku wyhodować dodatkowo 368 prosiąt.

PGR Zalaski znany jest z tego, że przed terminem i z nadwyżką wykonuje zadania produkcyjne. Tegoroczna akcja siewna zakończona została 5 dni wcześniej niż planowano. W ub. roku robotnicy tego PGR udzielili miejscowej spółdzielni produkcyjnej pomocy przy koszeniu i zwózce zbóż, młócce i kopaniu ziemniaków, a załodze PGR w Duninowie w przebieraniu ziemniaków, zaś w PGR w Strzelinie — w omłotach. Do przodowników pracy należą: B. Wolf, H. Wendt, F. Feleki, W. Kruger, H. Wendtowna, F. Duske.

Załoga pragnie również i w tym roku wykonywać wszystkie prace polowe przed terminem. Dlatego też dla uczczenia zbliżającej się 8 rocznicy Manifestu PKWN robotnicy zobowiązali się m. in. zakończyć koszenie zbóż 5 dni przed terminem, a zwózkę — o 1 dzień wcześniej, podorywki na obszarze 147 ha wykonać w przeciągu 10 dni, siew poplonów przeprowadzić w 3 dniach, omłoty wszystkich zbóż zakończyć do 15 grudnia.

R. Rudnik

RZS Bobrowniki wymłóci 40 proc. zboża wprost ze sztyg

Podpisując umowę o współzawodnictwie w wykonaniu Czynu Lipcowego z RZS Niestkowo spółdzielcy z Bobrowników zobowiązali się m. in. zwiększyć dodatkowo pogłowie trzody chlewnej o 27 sztuk, a plony ziemniaków z 120 do 130 q z ha. Sprzęt i zwózkę kłosowych z 97 ha przeprowadzą w ciągu 13 dni. W ciągu trzech dni po skoszeniu zbóż przeprowadzą podorywki na 90 ha. Podczas akcji żniwnej wymłócą 40 proc. zebranych plonów. Zasiewy jesienne przeprowadzą własnymi siłami na areale 50 ha w 6 dniach i zagospodarują dodatkowo 20 ha odłogów. Ponadto społecznie gospodarczym wyremontują świetlicę, chlewnię i magazyn.

Franciszek Miller

Rozłam w partii de Gaulle'a

PARYŻ PAP. Jak donosi dziennik „Journal du Dimanche", w partii gaullistowskiej RPF (tzw. zjednoczenie narodu francuskiego) nastąpił rozłam.

Po ostatnim posiedzeniu rady naczelnej, grupa członków RPF opuściła szeregi partii. Na posiedzeniu rady naczelnej uchwalono 178 głosami przeciwko 56 złożoną przez kierownictwo RPF rezolucję, wprowadzającą ścisłą dyscyplinę partyjną.

Po uchwaleniu rezolucji grupa członków RPF, która sprzeciwiała się wprowadzeniu dyscypliny partyjnej, postanowiła opuścić partię gaullistowską. Z partii wystąpiło 30 gaullistowskich deputowanych do Zgromadzenia Narodowego i około 20 członków Rady Republiki, m. in. generał Billotte, wiceprzewodniczący Zgromadzenia Narodowego Gaudain oraz posłowie Barrachin i Legendre.

Czarna księga o wojnie bakteriologicznej

WIEDEŃ PAP. Staraniem Austriackiej Rady Obrońców Pokoju ukazała się w masowym wydaniu „Czarna księga o wojnie bakteriologicznej". Zawiera ona wiele faktów, dokumentów, zeznań świadków, i fotografii, dowodzących niezbicie, że Amerykanie przygotowywali się w okresie wielu lat do wojny bakteriologicznej i wydali na ten cel olbrzymie sumy pieniężne. Dokumenty wykazują dalej, że amerykańskie siły zbrojne stosują w Korei i w Chinach północno-wschodnich broń bakteriologiczną nie tylko na froncie, lecz również na zapleczu, przeciwko ludności cywilnej.

Łączmy twórczy wysiłek w pracy z gorącym patriotyzmem, z walką o pokój i socjalizm

IV plenum ZBoWiD w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W Warszawie odbyło się IV rozszerzone plenum Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację z udziałem aktywistów Związku z całego kraju.

Referat na temat zadań Związku na tle wytycznych VII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wygłosił prezes Zarządu Głównego ZBoWiD — gen. Jóźwiak-Witold.

„Wytyczne VII Plenum KC PZPR — stwierdził gen. Jóźwiak-Witold — będą natchnieniem w codziennej pracy i walce o usprawnienie i podnoszenie na wyższy poziom pracy Związku.

Od zjednoczenia wszystkich związków kombatanckich do obecnego IV rozszerzonego plenum — podkreślił mówca — Związek nasz okrzepł ideologicznie i politycznie, zahartował się w walce o budownictwo podstaw socjalizmu, kierując się wytycznymi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, awangardy klasy robotniczej, przewodniczki całego naszego narodu, prowadzącej naród polski od zwycięstwa do zwycięstwa — ku socjalizmowi.

Do poważnych niedociągnięć w dotychczasowej pracy mówca zalicza: nieumiejętność skupiania wokół kierownictwa szerokiego aktywu, przy pomocy którego można było lepiej, głębiej i szerzej rozwinąć działalność Związku, niczym nieuzasadniony brak kadr w pracy zarządów oraz brak kontroli wykonania powziętych uchwał.

Przewodniczący Zarządu Głównego ZBoWiD wskazuje dalej na metody działalności wroga i nawołuje członków organizacji do wzmożenia czujności. W końcowej części referatu mówca nakreśla zadania, stojące przed Związkiem.

„Nowe życie budujemy w ostrej walce z wrogiem klasowym, w walce z trudnościami wypływającymi z naszego wzrostu, w walce ze szpiegami i dywersantami, nasyłanymi do nas przez imperialistów amerykańskich, w ostrej walce z dużymi jeszcze nawarstwieniami przeżytków kapitalizmu w świadomości ludzi. Aby zwycięsko pokonać nasze trudności i realizować wytyczne wypływające dla nas z uchwał VII Plenum KC PZPR, powinniśmy:

wzmóc i podnieść na wyższy poziom naszą pracę nad wychowaniem naszych członków, stale i bezustannie walczyć o pogłębienie naszej świadomości ideologicznej i politycznej, uzbrajać się w oręż nauki marksizmu leninizmu, oręż wytycznych naszej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W myśl hasła bojowników: **„Pierwsi w walce — pierwsi w budownictwie podstaw socjalizmu"** — bardziej aktywnie niż dotychczas włączyć się do procesów produkcji, w większym niż dotychczas stopniu zasilić szeregi przodowników pracy, racjonalizatorów produkcji, uczestników socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Szerzyć ideę międzynarodowej solidarności z członkami Ruchu Oporu zagranicą w ich walce z odradzającym się faszyzmem.

Włączyć się do wielkiej walki o zmianę oblicza naszej wsi, o zacieśnienie spójni między miastem i wsią.

Nauczyć się wiązać masową pracę agitacyjno propagandową z konkretnymi zadaniami stojącymi przed każdym członkiem w codziennej jego pracy zawodowej, zerwać w pracy agitacyjno propagandowej z deklaratywnością, ogólnikowością, unikaniem omawiania trudności i sposobu ich pokonywania.

Wszyscy — powiedział w zakończeniu gen. Jóźwiak Witold — dla kogo sprawa naszej kochanej Ojczyzny jest droga, komu droga jest walka o pokój o szczęście naszego narodu — łączcie swój twórczy wysiłek w pracy z gorącym patriotyzmem, z płomienną solidarnością ze wszystkimi ludźmi na świecie, walczącymi o pokój.

Wierni będziemy pamięci bohaterskich bojowników o wolność i demokrację, wierni pamięci radzieckich żołnierzy wolności, których prochy rozsiane są po całej Europie, wierni sprawie walki o socjalizm, wierni sprawie walki o niepodległość naszej Ojczyzny — zewrzemy jeszcze silniej nasze szeregi wokół naszej Partii, naszego Rządu, wokół nauczyciela naszego — towarzysza Bieruta, nieugięcie prowadzić będziemy walkę o wykonanie zadań postawionych w 6-letnim Planie, o umocnienie naszych sił i obronności, o socjalizm, o pokój".

Przemówienie prezesa ZBoWiD zebrani przyjęli długo niemilknącymi oklaskami i okrzykami na cześć Prezydenta RP — Bolesława Bieruta, na cześć wodza światowego obozu pokoju — Józefa Stalina.

W żywej dyskusji nad referatem omówiono istniejące jeszcze niedociągnięcia w działalności niektórych ogniw Związku oraz zadania aktywu.

Plenum uchwaliło jednomyślnie rezolucję, w której sprecyzowano zadania, stojące na obecnym etapie przed Związkiem oraz tekst listu do Biura Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu (FIR).

Granica na Odrze i Nysie nie dzieli, lecz łączy oba nasze narody

List niemieckich kolejarzy do Zarządu Okręgowego ZZK w Szczecinie

Uczestnicy delegacji kolejarzy okręgu Greifswald w NRD, którzy bawili na uroczystościach 1-majowych w Szczecinie, nadesłali do Zarządu Okręgowego ZZK serdeczny list, w którym dziękując za gościnę piszą m. in.:

„Zdrajca narodu niemieckiego Adenauer podpisał haniebny tzw. „układ ogólny" pragnąc ponownie z młodzieży niemieckiej uczynić mięso armatnie dla nowej imperialistycznej wojny światowej. Lecz nasza młodzież, myśli zgoła innej, niż zdrajca Adenauer. Zrobimy wszystko, aby dać temu pachołkowi i całej jego bandzie najwłaściwszą odpowiedź. Nigdy nie pozwolimy, by nasze osiągnięcia zdobyte w wyniku bohaterskiego zwycięstwa Związku Radzieckiego nad faszyzmem, stały się pastwą imperialistycznych rabusiów. Jesteśmy zdecydowani bronić naszej Republiki i pokoju aż do całkowitego zwycięstwa. Nigdy też nie uda się anglo - amerykańskim podżegaczom wojennym przeciwstawić sobie oba nasze narody. Jesteśmy głęboko przekonani, że mamy w Was szczerych przyjaciół. Możecie również być przekonani, że nasz naród z klasą robotniczą, z młodzieżą niemiecką na czele, świadom jest swoich obowiązków. Zbrodnie hitleryzmu nigdy więcej się nie powtórzą.

Będziemy wspólnie kroczyć do pięknej przyszłości bez wojen, kryzysów, nędzy i cierpień. Z natężeniem wszystkich sił i z całą stanowczością będziemy czuwać, by nikt nie zdołał zmącić naszego i Waszego pokojowego budownictwa. Nas nie dzieli, lecz łączy granica pokoju na Odrze i Nysie, nas łączy wspólna walka o sprawiedliwość społeczną, nas łączy wielka miłość do Związku Radzieckiego, do sławnej partii bolszewików i do genialnego Wodza i Przyjaciela postępowych sił ludzkości — Józefa Stalina".

Zakończenie konkursu „Koszalin miastem kwiatów i zieleni"

15 kwietnia br. redakcja „Głosu Koszalińskiego" wspólnie z Prezydium Miejskiej Rady Narodowej rozpisały wielki konkurs p. n. „Koszalin miastem kwiatów i zieleni".

Konkurs ten znalazł szeroki oddźwięk wśród mieszkańców Koszalina. Świadczą o tym liczne zgłoszenia, świadczy wygląd naszego miasta — liczne nowozałożone i starannie utrzymane ogródki, zieleńce i kwietniki, coraz więcej ukwieconych okien i balkonów w budynkach publicznych i domach prywatnych.

Komisja konkursowa, złożona z przedstawicieli Prezydium MRN, Zakładów Ogrodnictwa Miejskiego, redakcji „Głosu Koszalińskiego" i Zarządu Miejskiego ZMP, zarejestrowała do dnia 31 czerwca br. 167 zgłoszeń indywidualnych oraz zespołowych.

NAGRODY

Przed kilku dniami komisja konkursowa przeprowadziła klasyfikację obiektów ogródkowych, plantów, ukwiecenia okien i balkonów itd., przyznając nagrody zespołowe dla następujących instytucji i zakładów pracy:

PKP — Stacja Kolejowa w Koszalinie — radiola (radioodbiornik łącznie z adapterem oraz kompletem płyt).

Koło ZMP przy Prezydium WRN — jubileuszowe wydanie „Pana Tadeusza" Mickiewicza, **„Wyzwolenie"** K. Żywulskiej i E. Banaszczyka, **„Polska Ludowa i jej młodzież"** oraz album **„Feliks Dzierżyński".**

Spółdzielnia Pracy Szewców „Dobry But" — rękawice bokserskie.

Koszalińskie Zakłady Roszarnicze — narzędzia ogrodnicze.

Komenda Wojewódzka MO — opona i dętka samochodowa.

Technikum Finansowe — 2 koszulki zetempowskie.

Szkoła Podstawowa nr 2 — aparat fotograficzny.

Poza tym cenne nagrody książkowe otrzymają:

Urząd Pocztowy nr 2, Wodociągi Miejskie, PIH, ORZZ, TPPR, Wojewódzki Komitet SD, Ogrodnicze Zakłady Handlowe, Zarząd Okręgowy ZZ Prac. Budowlanych, ZW ZSCh, Dyrekcja MHD i Powszechny Dom Towarowy.

NAGRODY INDYWIDUALNE:

Ob. Franciszek Macioszek zam. przy ul. Zwycięstwa 146/48 — **całkowity remont mieszkania,** który przeprowadzi MZBM.

Irena Domeradzka zam. przy ul. Spokojnej 10 — **remont ogrodzenia ogródka przydomowego,** który wykona także MZBM.

Bolesław Kowalski — Szpitalna 8 — **teczka skórzana.**

Teresa Komorowska — Spokojna 12 — **płaszcz damski nieprzemakalny.**

Maksymilian Kosicki — Matejki 10 — **portfel skórzany.**

Eugenia Połończowa — Wyspiańskiego 13 — kupon upoważniający do odbioru **skrzyni jabłek** z Centrali Ogrodniczej.

Mieczysław Respekta — Polna 38 — kupon upoważniający do odbioru **tortu luksusowego** z Dyrekcji PSS.

Uroczyste wręczenie nagród odbędzie się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 10-tej w lokalu redakcji „Głosu Koszalińskiego".

200 statków przepłynęło już przez Kanał Wołga-Don

MOSKWA (PAP). Około 200 statków przepłynęło już przez kanał Wołga — Don, który połączył w jednolity system transportowy 5 mórz europejskiej części ZSRR. W ciągu miesiąca przewieziono nowym szlakiem wodnym dziesiątki tysięcy ton ładunków.

Wzdłuż całej trasy kanału Wołga — Don oraz na brzegach Morza Cymlańskiego zbudowano nowe porty i przystanie. Port cymlański osłonięty jest falochronami. Pomiędzy portem w Krasnoarmiejsku, a portem cymlańskim zbudowano ogółem 21 portów i przystani. Wszystkie prace przeładunkowe w portach są zmechanizowane.

Czyn Lipcowy załóg elektrowni daje poważne oszczędności węgla

KATOWICE. Realizacja Czynu Lipcowego przez załogi elektrowni woj. katowickiego przyniosła gospodarce państwowej poważne oszczędności węgla oraz dodatkową produkcję energii elektrycznej.

Pracownicy elektrowni *„Chorzów"*, którzy zrealizowali już większość zobowiązań przewidzianych na czerwiec w Czynie Lipcowym podjęli nowe zobowiązanie, mające na celu zwiększenie mocy dyspozycyjnej zakładu.

W wyniku upowszechniania metod pracy czołowych palaczy elektrowni Łaziska, załoga kotłowni tego zakładu znacznie zwiększyła w czerwcu br. spalanie mułu węglowego oraz tzw. przerostów zamiast wartościowych gatunków węgla.

Również palacze elektrowni *„Będzin"* zwycięsko realizują zobowiązanie zaoszczędzenia do końca br. 5 tys. ton wartościowych gatunków węgla, zastępując je mułem i przerostami węglowymi. W czerwcowym okresie realizacji Czynu Lipcowego załoga kotłowni uzyskała już ok. 750 ton oszczędności węgla.

Nowe gatunki papierosów wkrótce ukażą się w sprzedaży

W najbliższych dniach ukażą się w sprzedaży trzy nowe gatunki papierosów.

Będą to m. in. aromatyzowane papierosy bezustnikowe „Mewa" o przyjemnym smaku i zapachu, w estetycznym podwójnym opakowaniu po 20 sztuk. Z zewnątrz papierosy te zabezpieczone będą opakowaniem z celofanu. Papierosy „MDM", które ukażą się w tych dniach, produkowane z najlepszych mieszanek tytoniowych, pakowane będą w pudełkach po 12 sztuk.

Z okazji Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, sprzedawane dotychczas papierosy „Sport" ukażą się w zmienionym okolicznościowym opakowaniu.

Święto walczącej Albanii

10 lipca 1943 r. w Labinot koło Elbasan utworzony został sztab generalny Albańskiej Armii Narodowo-Wyzwoleńczej z gen. Enver Hodżą na czele. Dzień ten jest w historii narodu albańskiego dniem powstania nowego, ludowego wojska. Wojska, które pod wodzą Albańskiej Partii Komunistycznej tworzyło się w ogniu walki całego narodu z włoskimi i niemieckimi faszystami.

* * *

Jednym z pierwszych planów włoskiego faszyzmu miało być przekształcenie Adriatyku w „Mare Nostrum". Klucz do Adriatyku stanowiła Albania. Przeciwko niej też skierowali atak faszyści.

7 kwietnia 1939 r. „w Wielki Piątek, błogosławione przez papieża faszystowskie wojska Mussoliniego dokonały napaści na Albanię. Operetkowy król, Achmed Zogu, zdradził kraj i uciekł do Egiptu. Rządy mocarstw zachodnich, zajmując „neutralne" stanowisko, ułatwiły brutalną agresję. Przeciwko bezprawiu i gwałtowi protestował jedynie ZSRR.

Naród albański, pełen nienawiści do obcego i rodzimego ciemiężcy, chwycił za broń, bunt, który od czasów tureckiego panowania do inwazji faszystowskiej wciąż żarzył się wśród ludu, wybuchł nowym płomieniem. Na ścieżkach górskich, od Albańskich Alp do masywu Kamia, pojawili się partyzanci. Byli oni wiernymi spadkobiercami bojowników Skanderberga, bohatera narodowego, który w XV w. przez 23 lata w zaciętych walkach stawiał opór najeźdźcom tureckim. Reprezentowali oni niepokonany naród albański, którego najlepsi synowie od najdawniejszych lat walczyli o niepodległość.

Mała, licząca 1.200 tysięcy mieszkańców Albania rozpoczęła zaciętą, bohaterską walkę o wolność.

W roku 1941 w Tiranie odbywa się konspiracyjna konferencja zjednoczenia grup komunistycznych, rozrzuconych po różnych miastach i wsiach Albanii. Powstaje Komunistyczna Partia Albanii z tow. Enver Hodżą na czele. Pod kierownictwem Partii rozpoczyna się wielka i sławna epopeja wyzwolenia kraju.

Z dnia na dzień rośnie siła ruchu oporu. Kiedy we wrześniu 1942 r. z inicjatywy Partii Komunistycznej zbiera się w Pezie pierwsza antyfaszystowska konferencja, w wyniku której utworzono Front Wyzwolenia Narodowego, w rękach partyzantów znajdowały się już okręgi: Peza, Martanesh, Kurvelesh, Skrapar i Korca.

Zwycięstwa Armii Radzieckiej, gromiącej faszystów na wielkim froncie od Karelii do Krymu, napawają otuchą albańskich patriotów. Żołnierz radziecki staje się dla albańskich patriotów wzorem hartu i męstwa, wzorem bezkompromisowej walki z wrogiem. W 1943 r. w Albanii wyzwolone zostają dalsze okręgi Mallkaster, Mesapolite, Zagori, Pagon.

Dla koordynacji działań sił partyzanckich konieczne jest utworzenie jednolitego dowództwa. Partia podejmuje decyzję. Utworzony zostaje sztab generalny. Powstają jednostki regularnej armii, która już w 1944 r. liczyła 70.000 żołnierzy. Armii, która, walcząc u boku ZSRR, przyniosła narodowi wolność i niepodległość.

* * *

„Czuwać nad wyzwoloną ojczyzną i władzą ludową, broniąc jej przed wrogami wewnętrznymi i zewnętrznymi" — takie zadanie stało po wyzwoleniu kraju przed Albańską Armią Ludową, którą naczelny dowódca sił zbrojnych, Enver Hodża, nazwał „dziecięciem Armii Radzieckiej".

Zerwane zostały potworne pęta feudalizmu. Lud albański, prowadzony przez partię klasy robotniczej, ujął w swe ręce władzę. Armia czuwa nad jego pokojową pracą. Strzeże pierwszej linii kolejowej, która powstała dopiero po wyzwoleniu, pierwszego kombinatu tekstylnego, wyższej uczelni, teatru, filharmonii i wielu nowych fabryk i zakładów przemysłowych. Wszystkich obiektów uchwalonego w 1951 roku pierwszego planu pięcioletniego, którego wykonanie da narodowi dwunastokrotnie wyższą produkcję niż w okresie przedwojennym.

Jak donosi albańska agencja ATA, dnia 21 czerwca br. 20 uzbrojonych żołnierzy jugosłowiańskich znów sprowokowało zajście ze strażą graniczną Albanii. Ciężko zraniono jednego z żołnierzy albańskich.

Jest to nowe ogniwo w długim łańcuchu prowokacji, jakie organizuje na granicach Albanii banda titowców. Klika belgradzkich zdrajców, pozostająca w sojuszu z greckimi monarcho-faszystami, dokonując nadgranicznych prowokacji, nasyłając na Albanię bandy dywersantów, sabotażystów i szpiegów, kroczy drogą włoskich faszystów. Tę drogę wyznaczyli Tito — imperialiści z Waszyngtonu i Londynu. Nęci ich bowiem albańska miedź, chrom, węgiel, nafta. Chcą znów przekształcić Albanię w swoją kolonię.

Armia Ludowa pilnie strzeże zdobyczy ludu albańskiego przed zakusami imperialistów.

Naród albański wie, że jego walkę popiera cały obóz pokoju, na czele którego stoi Związek Radziecki. „Zawsze, ilekroć myślę o naszym małym kraju i szczupłej liczbie ludności — powiedział jeden z synów kraju orłów — spoglądam na mapę Związku Radzieckiego, którą mam w domu. Czuję wtedy, że możemy pokonać każdego przeciwnika, ponieważ za nami stoi ZSRR, a nad nami czuwa Stalin".

ED

»Historia« Antoniego Kozakiewicza i nauka z niej płynąca

Zdarzenie, które chcemy poniżej opowiedzieć, możemy nazwać „historią" Kozakiewicza. Każdy członek RZS-u w Bedargowie gdy dzielił się wrażeniami z pobytu wycieczek chłopów województw warszawskiego i białostockiego w spółdzielni na to zdarzenie powoływał się, zaś spółdzielca, a jednocześnie sołtys gromady — Franciszek Klich taką uwagą zakończył „historię Kozakiewicza".

— Z tego widać, że w gromadzie są z nas dumni, chwalą się nami...

Więc cóż to było za wydarzenie?

Bohaterem jego stał się Antoni Kozakiewicz, 9-cio hektarowy gospodarz, którego domostwo znajduje się w najbliższym sąsiedztwie spółdzielczych zabudowań czyli tzw. „spółdzielczej bazy". Kiedy do Bedargowa przybyła pierwsza chłopska wycieczka — z województwa warszawskiego, kilku jej uczestników wstąpiło do mieszkania Kozakiewicza. Byli przekonani, że Kozakiewicz jest spółdzielcą. Oczywiście posypały się pytania: „jak wam się żyje w spółdzielni, jak wygląda spółdzielcza robota, ile zarobiliście?" I wtedy Antoni Kozakiewicz po raz pierwszy w życiu zawstydził się swojego zacofanego, indywidualnego zagonu. Poczuł się wobec gości jednym z gospodarzy — spółdzielców. Wychwalał spółdzielczą robotę, chwalił „sobie" spółdzielcze życie, gorąco i długo przekonywał o wyższości zespołowej gospodarki. Goście pożegnali go, przeświadczeni że rozmawiali ze zdecydowanym i przodującym pionierem spółdzielczego ruchu.

Tak oto przedstawia się „historia" przypadkowego, spółdzielczego agitatora — 9-cio hektarowego średniaka, Antoniego Kozakiewicza. Człowieka, w którym narodziła się duma z gromadzkiej spółdzielni produkcyjnej. Czy można z tej „historii" wyciągnąć jakieś wnioski? Tak, niewątpliwie można. I to [illegible] wnioski.

• • •

— Widzicie — opowiada Antoni Kozakiewicz — mówiąc szczerze to nawet ja, co niby stróż u spółdzielczej bramy prawie mieszkam, dopiero przy tej wycieczce nasza spółdzielnie zobaczyłem...

— Ja tam na nich już dawno uważałem — mówi Melchior Surma — ale nie było, rozumiecie okazji, żeby wszystko dokładnie zbadać, żeby się tak szczegółowo przepytać. Dopiero jak przyjechali z „centrali" raz i drugi to się człowiek przyrzał...

— Ani nawet przypuszczałem — wspomina Mieczysław Grudlewicz — że u nich taka zamożność, że tak nas w gospodarce prześcigneli...

Podobne słowa można usłyszeć i od wielu innych spośród 53 indywidualnych gospodarzy gromady Bedargowo. Słowa, w których zawarte jest uznanie dla pracy 34 spółdzielców. Słowa, w których daje się odczuwać jakby żal do spółdzielni, że dopiero teraz, razem z gośćmi z odległych gromad, na prawdę pokazano bedargowskim chłopom ich, bedargowską spółdzielnię.

Kozakiewicz, Surma, Grudlewicz i wszyscy ci indywidualni gospodarze, którzy wraz z członkami spółdzielni witali chłopskie wycieczki i dotrzymywali towarzystwa ich uczestnikom, po raz pierwszy rzetelnie, głęboko poznali zagadnienie spółdzielczości produkcyjnej.

Bo w gromadzie wiedziano, że w ubiegłym roku spółdzielcza dniówka obrachunkowa wyniosła 23 zł 73 gr, że rodziny Stanisława Urbaniaka, Franciszka Klicha, Lewickiego, Kubiaka czy innych członków RZS-u, żyją w dostatku. Ale mało kto wiedział (i wierzył), że ten dochód wyraża się (u takich np Urbaniaków) sumą 8.145 zł, 52 kwintalami zboża, 39 kwintalami ziemniaków i 203 kilogramami cukru.

W gromadzie na ogół orientowano się, że spółdzielcze zbiory w 1951 roku były lepsze od zbiorów na indywidualnych gospodarstwach. Ale nie było wśród tych indywidualnych nikogo, kto by wiedział, że w RZS-ie zbiory żyta i pszenicy były aż o 3 q z ha wyższe, jęczmienia i owsa — o 4 q z ha, a buraków cukrowych o 20 q z ha.

Gromada słyszała o wzroście pogłowia bydła i trzody chlewnej w spółdzielni. Dorodne spółdzielcze krowy widziano przecież na pastwiskach. Tylko nie znalazł się nikt, kto by oprowadził indywidualnych sąsiadów po chlewniach i oborach, pokazał cały przychówek, opowiedział np. o wzroście pogłowia w ciągu roku wspólnej gospodarki.

Nie było wreszcie w spółdzielni nikogo, kto by opowiedział wszystkim o rzeczy tak ważnej i ciekawej, jak plany rozbudowy, rozwoju spółdzielni. Plany, które są przecież systematycznie, w codziennej pracy wcielane w życie, zamieniane na hektary nowych upraw, dziesiątki sztuk pogłowia budynki gospodarcze.

I dlatego żyły w Bedargowie, nawzajem sobie właściwie nieznane, dwie gromady: nowa — spółdzielcza i stara — indywidualna.

• • •

Przebudzenie, rzec można, było obustronne. Indywidualni dostrzegli spółdzielnię, spółdzielcy dostrzegli indywidualnych w swojej gromadzie.

„Musi być coś rzeczywiście dobrego i ważnego w tej spółdzielni, jeżeli aż z tak daleka ludzie przyjeżdżają oglądać — pogadywali indywidualni.

„Obcy do nas po naukę przyjeżdżają, a my swoich, bedargowskich, jeszcze nie daliśmy rady pouczyć. Coś tutaj nie dobrze" — skonstatowali spółdzielcy.

I w spółdzielni wyciągnięto wniosek: lepiej, dokładniej i bliżej niż dotychczas zapoznawać indywidualnych gospodarzy ze sprawami i osiągnięciami spółdzielczości. Tak im wszystko pokazywać, jakby i oni byli uczestnikami jakiejś wycieczki.

A wnioski indywidualnych?

Antoni Kozakiewicz, ten przypadkowy agitator spółdzielczości, pokonuje jeszcze resztki własnych i żony oporów, obawy przed „nowym".

— Wstąpić — powiada on — wstąpię. Jeszcze się tylko trochę lepiej przyjrzę tej wspólnej gospodarce. Ale wstąpię...

Melchior Surma jest już starszym człowiekiem, ale wzorowym, przodującym gospodarzem w gromadzie. On także myśli o przystąpieniu do spółdzielni. Jeszcze tam coś bada, jeszcze dowiaduje się jak w spółdzielni z pracą i wynagrodzeniem dla osób w podeszłym wieku, jeszcze upewnia się co do wszystkich interesujących go szczegółów.

A średniorolny Mieczysław Grudlewicz jest już zdecydowany. Dobrze się zapoznał ze spółdzielnią. Po żniwach przystąpi. Żałuje tylko jednego: że tak późno „dostrzegł" spółdzielnię.

Więc powtarzamy pytanie: czy można z „historii" Kozakiewicza wyciągnąć ważne wnioski? — Można. W Bedargowie już je wyciągają. Trzeba je wyciągać wszędzie. **Trzeba pokazywać indywidualnym chłopom mało- i średniorolnym, wielki dorobek, wielkie osiągnięcia, wielki krok naprzód naszych spółdzielni produkcyjnych.** Wtedy i im łatwiej będzie zrobić swój krok naprzód. Ku spółdzielni produkcyjnej.

Bogdan Chocianowicz

Statkiem po kanale pięciu mórz

Pierwszą podróż po kanale Wołga — Don postanowiliśmy odbyć na potężnym motorowcu „Stalingrad".

Kiedy „Stalingrad" podniósł kotwicę i — po okrążeniu zatopionego półwyspu — popłynął w stronę wejścia do kanału, oczom naszym ukazał się wznoszący się na brzegu Wołgi olbrzymi pomnik Stalina. Wejście do pierwszej śluzy zdobi metalowy, oblicowany granitem, łuk triumfalny, o wysokości 12-piętrowego domu. W oddali widnieją przerzucone przez kanał mosty - autostradowy i kolejowy, — a jeszcze dalej — wieżyce drugiej śluzy.

Statek skręca. Odtąd trzeba się ściśle trzymać kursu i szturmen, Mikołaj Łyczakow, śledzi pilnie, aby nie zboczyć ani o ułamek stopnia.

„Stalingrad" zbliża się do pierwszej śluzy, która gościnnie rozwarła przed nim 100 tonowe wrota. Komora śluzy wygląda jak olbrzymie pudło, wyłożone czerwonymi płytami. W murach śluzy widzimy pionowe rowki, w których — wraz z poziomem wody — wznoszą się lub opuszczają metalowe pływaki. Do pływaków tych przycumowuje się statki po wejściu do komory śluzy.

Dyżurny opuścił jedną z dźwigni na tablicy rozdzielczej i do komory, przez niewidoczne dla oka otwory, napływa woda. Wraz z nią statek podnosi się powoli do poziomu pierwszego progu „schodów wołżańskich".

Na odcinku między pierwszą i drugą śluzą rzuca się w oczy olbrzymi napis na granitowym zboczu kanału: „Chwała wielkiemu Stalinowi".

— Jest to miejsce historyczne — tłumaczy kapitan. — Tu właśnie, 31 maja br. spotkała się Wołga z Donem.

W chwili, gdy „Stalingrad" wjeżdżał do komory drugiej śluzy, na mostku jej ukazał się człowiek w białym mundurze. Był to dyrektor śluzy.

— „Pozdrowienia dla „Stalingradu" — krzyknął przez tubę. Mijamy osiedle budowniczych — murowane domki z czerwonymi dachami, na tle wysokiego nasypu kolejowego.

Za trzecią śluzą oczom naszym ukazuje się Kaskada Czapurnikowska — instalacja hydrotechniczna, składająca się z 5 śluz, tam i kilku przedśluzowych zbiorników wodnych. Dzięki tej instalacji nie do poznania zmieniła się cała okolica. W ciągu czterech lat wyrosło tu wiele nowych osiedli. Wzdłuż ich ulic biegną szeregi wieloletnich drzew, zasadzonych tu jeszcze przed zbudowaniem domów.

Do najpiękniejszych na kanale należy dziewiąta śluza, której mury ozdobione są płaskorzeźbami z metalu, wyobrażającymi pamiętne epizody walk stoczonych tu podczas Wielkiej Wojny Narodowej.

Jesteśmy na szczycie działu wodnego — na wysokości 88 m nad poziomem Wołgi i 44 m. nad poziomem Donu.

„Stalingrad" wypływa na olbrzymie obszary Warwarowskiego Zbiornika Wodnego. Aby nie zboczyć z kursu, trzeba pilnie uważać na nadbrzeżne znaki, które płoną nocą czerwonym światłem.

Po godzinie zarzuciliśmy kotwicę na redzie Majakowskiej, ponieważ chwilowo nie było wjazdu do dziesiątej śluzy. Z prawej strony widzimy zainstalowane na tamie stacje pomp. Pompy te przepompowują po trzy i pół miliona mtr. sześc. wody na dobę. W ciągu miesiąca mogą więc one napompować do zbiornika 105 milionów mtr. sześc. wody!

Na „morzu" panowała cisza. Tu i ówdzie na wodzie powstawały kręgi — to przepływały leszcze i karpie. Niedawno „morze" zostało zarybione. Jako „lokatorów" wprowadzono tu między innymi 2 miliony rybek z Uralu.

Za dziesiątą śluzą rozpoczyna się zbiornik Bieresławski. Ciągnie się on aż do osiedla bieresławskiego, od którego biegnie dwukilometrowa, zakuta w granit tama. Od tamy do jedenastej śluzy prowadzi 20-kilometrowa trasa kanału.

Na prawo od jedenastej śluzy znajduje się zbiornik wody, od którego biegną trzy olbrzymie rury wodociągu. Marynowska stacja pomp pompuje tu wodę, która następnie naturalnym spadkiem wód rozchodzi się w dwie przeciwległe strony — do Zbiornika Bieresławskiego oraz do śluzy jedenastej i dwunastej. Woda płynie rurami o takiej średnicy, że w każdej z rur zmieściłaby się duża ciężarówka.

Po przebyciu dwunastej śluzy statek nasz wpływa do trzeciego wielkiego „morza" — do Zbiornika Karpowskiego. Jest to zbiornik najstarszy wiekiem, liczy już szósty miesiąc życia! Mijamy kilka wysp i na horyzoncie ukazuje się łuk triumfalny trzynastej śluzy, a z lewej strony — stacja pomp. Z prawej strony spoglądają na nas nowiutkie domki chuteru Nowa Iłiewka, przeniesionego tu z zatopionej strefy.

Minęliśmy dwie latarnie morskie przy wejściu do kanału i znaleźliśmy się na Morzu Cymlańskim. Motorowiec kołysze się na falach. Bałwany z szumem biją o burtę.

Im bardziej oddalamy się od Kałacza, tym szersze staje się morze, tym wyższe fale. Brzegi Donu uciekają w dal i trudno już rozróżnić, gdzie był Don, a gdzie step. Wkrótce brzegi zupełnie znikły z oczu. Słońce schowało się za linią widnokręgu, powiał silny wiatr południowo - wschodni i motorowiec nasz pozostał sam na sam ze spienionym morzem...

W. Oszejko.

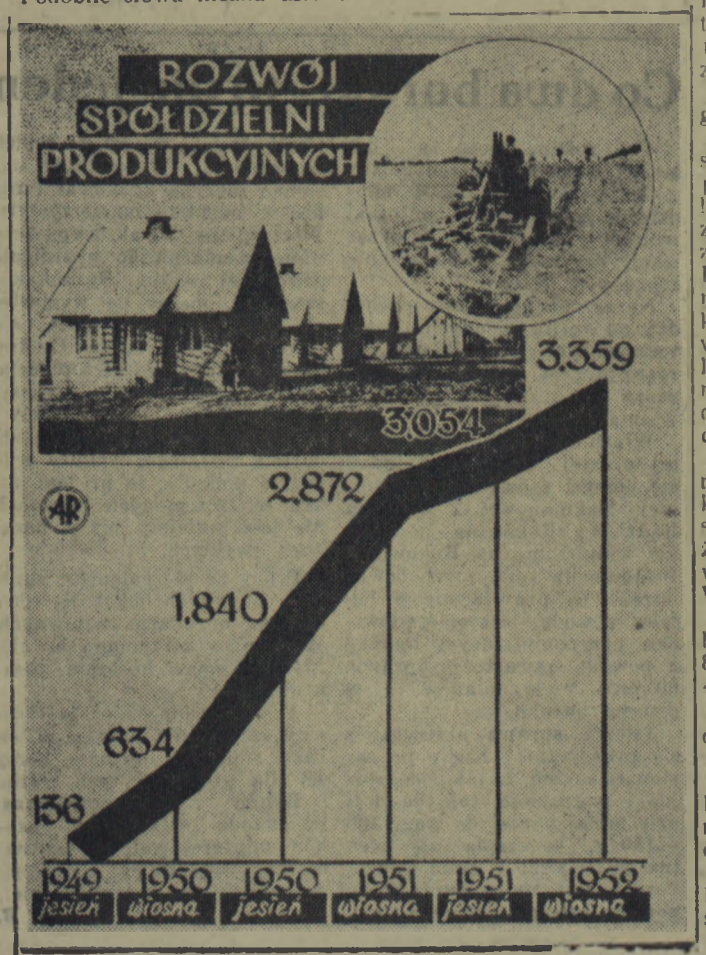

Józef Palkiewicz
kierownik sekcji planowania ZPS

Takich odpraw szybkościowych więcej

Dzięki czemu o/m »Generał Bem« odszedł 41 godzin przed czasem

W ostatnich miesiącach często słyszało się głosy, krytykujące nieregularne stosowanie metody szybkościowej obsługi statków przez port szczeciński. Słuszna krytyka prasowa naszej „szturmowszczyzny szybkościowej" poparta licznymi głosami robotników i załóg nabrzeży doprowadziła do przełomu w dziedzinie stosowania przez Zarząd Portu szybkościowych odpraw statków.

Przykładem tego jest zorganizowana ostatnio przez ZPS wzorcowa szybkościowa odprawa o/m „Generał Bem".

STATEK W MORZU...

Zaplanowana szybkościowa odprawa o/m „Generał Bem" była tematem licznych dyskusji na codziennych naradach dyspozytorskich w ZPS już na 2 tygodnie przed spodziewanym przybyciem statku. Przedstawiciel maklera — Polska Żegluga Morska i spedytora C. Hartwig — informowali Zarząd Portu o szczegółach obsługi statku i ładunku. W miarę uzyskiwania informacji przekazywano je wykonawcom — załogom portowym i kapitanatom w Świnoujściu i w Szczecinie, by stopniowo mobilizować je do sprawnego wykonania zadania.

Dzięki tej zorganizowanej i planowej akcji o/m „Generał Bem" przechodził jak na taśmie przez wszystkie ogniwa usługowe portu. Pilot Henryk Jaroch wszedł w dniu 6. VI br. na statek bez żadnego opóźnienia, dosłownie, w chwili pojawienia się o/m „Generała Bema" na redzie Świnoujścia.

...W ŚWINOUJŚCIU...

Bezpośrednio po zacumowaniu przy nabrzeżu w Świnoujściu, gdzie miało nastąpić odładowanie części towaru (odlichtowanie), rozpoczęto odprawę wejściową, którą ukończono w czasie zaplanowanym. W chwili opuszczania statku przez władze portowe dokonywujące odprawy, dźwigowi: Tadeusz Tyszkiewicz i Waldemar Matalewski oraz trymerzy — Tadeusz Kwiatkowski i Jan Klimczyk — pracowali już „pełną parą", wyładowując pierwsze dziesiątki ton apatytów na barki. Nic też dziwnego, że **w ciągu 4-ch godzin pracy wyładowano ponad 1.000 ton towaru, osiągając wysoką, średnią wydajność pracy dźwigów — 126 ton na godzinę.**

...I W SZCZECINIE

Odlichtowany o/m „Generał Bem" odszedł do Szczecina w 5 minut po odsypaniu ostatniego chwytaka. Po przebyciu trasy Świnoujście — Szczecin (nabrzeże wyładunkowe) i odprawie — co odbyło się w czasie przewidzianym harmonogramem — dalszy wyładunek rozpoczęto następnego dnia tj. 7-go o godz. 5.30. Całość operacji przeładunkowej zakończono 10. VI. o godz. 6.30. Ogółem statek przebywał w porcie Szczecin — Świnoujście 85 godzin 15 minut. W zestawieniu ze 126 godz. 14 min czasu dozwolonego, daje to oszczędność wynoszącą 40 godzin 59 minut, co stanowi ok. 1/3 czasu dozwolonego.

Wyniki te zasługują na szczególne podkreślenie. O/m „Generał Bem" jest bowiem statkiem ciężkotrymującym: około 35 proc. towaru trzeba podrzucać w ładowniach łopatami. Z tym większym uznaniem wymienić należy przodujące brygady trymerskie; tow. tow. **Mieczysława Szymańskiego, Władysława Rosłaka, Bronisława Więcklewicza oraz trymerów: Kazimierza Burdę i Stanisława Kardasa.** Dobrze zorganizowali pracę swych zespołów **starszy brygadzista Paweł Kufel i majster Antoni Stawiński.** Z dźwigowych najlepszymi wynikami poszczycić się mogli tow. tow. **Lisowy i Skrzypek.** Dobrze spisał się elektryk tow. **Szczepaniak.** Sprawnie kierowali pracą poszczególnych zmian robotniczych ekspedienci: tow. tow. **Nawrocik, Mach, Papierzyński.** Nad całością spraw pilny nadzór organizacyjny sprawowali **kierownik BP tow. Palica, jego zastępca tow. Daneluk i tow. Dziób — dysponent**

A JEDNAK BYŁY JESZCZE STRATY

Zapisy na „Karcie statku" wykazują, że mimo sprawnego przeładunku o/m „Generał Bem" stracił w porcie nieproduktywnie 19 godzin 20 minut. Tyle bowiem wyniosły przerwy: w pracy dźwigów — 13 godz. 50 minut, w bunkrowaniu dźwigów pływających — 2 godz., z powodu braku obsługi dźwigów pływających — 3,5 godz.

Charakter tych strat czasowych świadczy przede wszystkim o dużych niedociągnięciach portu na odcinku socjalistycznej opieki nad urządzeniami przeładunkowymi. Ujawnienie tych faktów winno stać się dla Działu Nadzoru Urządzeń Przeładunkowych alarmem mobilizującym do walki o bezawaryjną pracę dźwigów. Również załoga o/m „Generał Bem" winna wykazać więcej gorliwości w zakresie przygotowania statku do szybkiego wyjścia w morze. Tylko od dobrej woli oficerów i marynarzy zależało bowiem rychlejsze założenie tzw. rozpornic, zakrycie luków i zebranie książeczek żeglarskich. Pośpiech pracy załogi portowej winien bowiem znajdywać odbicie i zrozumienie wśród załogi statku.

WNIOSKI

Szybkościowa odprawa o/m „Gen. Bem", zorganizowana w myśl zasad naukowej organizacji pracy, oraz w oparciu o posiadane przez port doświadczenia w zakresie odpraw szybkościowych, przekonała personel dyspozycyjny oraz załogę portu, że w warunkach pracy portu szczecińskiego stosowanie odpraw szybkościowych stanowi doskonałą broń w walce z nieproduktywnymi przestojami statków i urządzeń portowych. Wynika to choćby z geograficznego położenia portu. Znaczna odległość dzieląca redę od portu szczecińskiego stwarza wyjątkowo pomyślne warunki na poczynienie przygotowań do sprawnej obsługi statku.

Że tak jest, świadczy i ten fakt, iż zaplanowane przez Dział Koordynacji Ruchu zakończenie kilkudniowej operacji przeładunkowej o/m „Generał Bem" odbiega tylko o ½ godziny od zakończenia rzeczywistego. Świadczy to o wnikliwym — przy tym statku — planowaniu przez ZPS usług przeładunkowych, jak również o ich terminowym wykonaniu.

W takim zrozumieniu metoda szybkościowa przeładunków stanowi doskonałą szkołę dla personelu dyspozycyjnego portu i winna być stosowana przez port tylko i jedynie w ramach zorganizowanej i przygotowanej akcji. **„Mniej efekciarstwa, a więcej przemyślanej roboty"** — ta dewiza winna stać się obowiązującym prawem dla organizatorów odpraw szybkościowych w ZPS.

Co uprzemysłowienie daje wsi

— „Co dzień rano i wieczorem staje mi w oczach widmo jeszcze gorszego niedostatku, a może śmierci głodowej na tej samej ziemi, która zdołała mnie wychować, lecz nie pozwoli mi żyć... My, nędzarni chłopi spod słomianych strzech, wyciągamy do Was ręce i błagamy, przybądźcie nam z pomocą, wyrwijcie nas z niewoli, gdyż my również chcemy żyć, pracować i korzystać z owoców pracy".

Rozpaczliwe wołanie o ratunek bije z tych słów, kreślonych zgrubiałą ręką chłopską w pamiętniku Nr. 8 z przedwojennej książki „Pamiętniki chłopów".

Czy wieś mogła się spodziewać pomocy od zgrai żarłocznych eksploatatorów, rządzących wówczas Polską?

Dopiero w Polsce Ludowej spełniły się gorące pragnienia wsi, zawarte we wspomnianej wypowiedzi w pamiętniku: **„Chcemy żyć, pracować i korzystać z owoców pracy". Towarzysz Bierut powiedział na VII Plenum KC: „Po raz pierwszy chłop w Polsce uwolnił się dzięki sojuszowi z klasą robotniczą z jarzma wiekowego ucisku, pozbył się raz na zawsze „pana", stał się pełnoprawnym współgospodarzem swego kraju, przestał żyć w nędzy i głodzie, dźwignął się i odetchnął pełną piersią".**

Rozwinęliśmy i nieustannie rozwijamy nadal przemysł — główne źródło wzrostu dobrobytu wsi. Zgodnie ze wskazaniami VII Plenum walczymy o umocnienie spójni między miastem a wsią, co oznacza dalszą walkę o uprzemysłowienie kraju. O rozwoju wsi dzięki uprzemysłowieniu mówią fakty i one są dowodem tego, co uprzemysłowienie daje wsi.

Jeżeli spojrzymy na pola, zajrzymy do gospodarstw — to zobaczymy, że mechanizacją na wsi nieustannie rośnie. Towarzysz Bierut powiedział: „Żądaniem przemysłu w stosunku do rolnictwa jest, według określenia towarzysza Stalina „uprzemysłowienie rolnictwa", tzn. wniesienie do rozproszkowanej dziś, drobnotowarowej, indywidualnej gospodarki chłopskiej nowej techniki, nowych środków produkcji, nowych metod uprawy, nowej organizacji pracy..."

Maszyny coraz bardziej wypierają prymitywne narzędzia rolnicze, czyniąc pracę lżejszą i bardziej wydajną. Tysiące siewników zbożowych, młocarń samoczynnych, snopowiązałek, żniwiarek, kosiarek, kopaczek do ziemniaków dostarcza przemysł wsi. 35 tys. traktorów (w przeliczeniu na 15-konne) pracuje na naszych polach. Nawozy sztuczne są dziś powszechnie stosowane na wsi. Przed wojną z nawozów sztucznych korzystali w 84 proc. obszarnicy, a resztę zagarniali kułacy. Dziś wieś otrzymuje 3 razy więcej nawozów sztucznych niż przed wojną; korzysta z nich przede wszystkim mało- i średniorolny chłop.

Uprzemysłowienie stwarza warunki stosowania coraz wydajniejszych sposobów gospodarowania, podniesienia plonów i rozwijania hodowli, a także warunki rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Dopiero całkowite zwycięstwo spółdzielczości doprowadzi do ostatecznego zlikwidowania zacofania wsi, ostatecznego usunięcia dysproporcji między rozwojem rolnictwa a przemysłu, do osiągnięcia pełnego dobrobytu wsi. **Tak więc uprzemysłowienie Polski oznacza pomoc produkcyjną dla pracującego chłopa, gospodarującego indywidualnie i zespołowo, oznacza stworzenie warunków zbudowania socjalizmu na wsi.**

Oczywiście przemysł nasz nie zaspakaja jeszcze w pełni potrzeb produkcyjnych wsi. Obok produkowanych w kraju ciągników i maszyn rolniczych, widzimy na naszych polach maszyny importowane ze Związku Radzieckiego czy z Czechosłowacji. Ale wszystko to nie wystarcza, nie zaspokaja naszych olbrzymich potrzeb w tej dziedzinie. Toteż musimy nieustannie wzmagać nasze wysiłki, aby produkować coraz więcej, aby coraz lepiej zaopatrywać wieś w nowoczesne środki produkcji.

Przed wojną, przy znacznie liczniejszej niż obecnie ludności, pracowało poza rolnictwem zaledwie 2.700.000 osób. A w bieżącym roku, dzięki wzrastającemu tempu uprzemysłowienia, pracuje już 2 razy tyle, a więc 5.400.000 osób. Ci nowi ludzie, którzy przychodzą na nasze wielkie budowy, do kopalń, hut, fabryk, do zakładów przemysłowych, na budowy dróg, kolei, zapór wodnych, to przecież w przeważającej części dzieci mało i średniorolnych chłopów, a także sami właściciele gospodarstw rolnych i tacy, którzy już z gospodarstw wyszli, ale związani są ze wsią rodziną. A więc ci nowi robotnicy nie tylko odciążają małe gospodarstwa od nadmiaru ludzi, ale przynoszą gotówkę dla gospodarstw rolnych. Pieniądze idą na wieś podnoszą dobrobyt setek tysięcy rodzin małorolnych jak również średniorolnych.

Zapytajcie kogokolwiek na wsi, czy są tam „ludzie zbędni". Ten przed wojną ostry problem przestał, m. in. dzięki uprzemysłowieniu, faktycznie istnieć. Trzeba coraz więcej ludzi do naszych ośrodków przemysłowych. **Tak więc widzimy, że uprzemysłowienie oznacza pracę dla wsi, oznacza źródło dochodów dla pracującej ludności wiejskiej.**

Przypomnijmy sobie również, jak to przed wojną chłop, wyjeżdżając z produktami rolnymi do miasta, nigdy nie wiedział, czy znajdzie na nie nabywcę. Jakże często trzeba było wracać z pełnym wozem. Mały był bowiem rynek zbytu w mieście, mała siła nabywcza ludności trapionej przez bezrobocie i redukcje. Masy bezrobotnych oraz robotników o głodowych zarobkach nie mogły sobie pozwolić na kupno najniezbędniejszych artykułów żywnościowych. I właśnie w braku szerokiego rynku zbytu dla produktów rolnych w okresie przedwojennym — należy szukać jednej z przyczyn ówczesnej nędzy wsi.

Uprzemysłowienie, które wpłynęło zarówno na wzrost liczby ludności nierolniczej jak i na wzrost spożycia — stworzyło ogromne zapotrzebowanie na produkty rolnicze. Kolosalnie rozszerzył się rynek zbytu. Wieś nie zna dziś problemu niemożliwości sprzedania po opłacalnych cenach produktów, które wytwarza. Wręcz odwrotnie. Przecież obecne przejściowe trudności rynkowe wynikają m. in. z tego, że wieś za mało wytwarza produktów, że nie nadąża za potrzebami miasta.

Ale to jeszcze nie wszystko. Rozwijającemu się przemysłowi są potrzebne surowce rolnicze. Wysokoopłacalne uprawy kontraktowe, prowadzone przez wieś, mają zagwarantowany odbiór. **Tak więc uprzemysłowienie oznacza dla wsi nieograniczony rynek zbytu dla produktów i surowców rolnych.**

Są na wsi wrogie elementy, przede wszystkim kułacy, którzy chcieliby wykorzystać trudności, wynikłe z nadmiernej dysproporcji między rozwojem przemysłu a rolnictwa.

Usiłują oni wywołać gorączkę spekulacyjną i podważyć spójnię gospodarczą miasta ze wsią, ze szkodą dla klasy robotniczej, chłopów pracujących i państwa. Wprowadzenie dostaw obowiązkowych, częściowa reglamentacja, wprowadzenie cen komercyjnych — oto w jaki sposób państwo ludowe udaremnia knowania kułackie. Patriotycznym stosunkiem do sprawy dostaw mało i średniorolni chłopi dali dowód zrozumienia interesów własnych i interesów ogólnonarodowych, wykazali gotowość świadczenia, wzorem klasy robotniczej, na rzecz uprzemysłowienia kraju, budowy jego potęgi gospodarczej, a więc utrwalenia niepodległości Polski, wzmocnienia obronności naszej ojczyzny, scementowania sojuszu robotniczo - chłopskiego — podstawowej siły frontu narodowego walki pokój i Plan 6-letni.

Jeżeli autor pamiętnika Nr. 8 żyje, to niewątpliwie bardzo dobrze widzi i odczuwa na własnym przykładzie, jak rośnie i rozwija się wieś polska dzięki uprzemysłowieniu. I niewątpliwie, bez względu na to, czy gospodarzy indywidualnie, czy jest w spółdzielni produkcyjnej, zdwaja teraz swoje wysiłki, aby podnieść produkcję roślinną i hodowlaną, aby w terminie wypełnić swe obowiązki wobec klasy robotniczej i narodu, aby zacieśniać społeczno-ekonomiczną więź między miastem i wsią.

B. TROŃSKI

Korzystając ze sprzyjającej pogody ekipy kośne z województwa łódzkiego zbierają siano. Na zdjęciu: chłopi z powiatu Radomsko ładują na stacji w Radziszewie siano zebrane na Międzyodrzu.

ZBIÓR NASION MNISZKA GUMODAJNEGO (KOK—SAGIZU)

Dążąc do zabezpieczenia surowca potrzebnego do wyrobów gumowych, Państwowe Gospodarstwa Rolne rozwijają uprawę mniszka gumodajnego jedynej rośliny, która w naszych warunkach daje ten cenny surowiec dla przemysłu gumowego.

Na zdjęciu: pracownik PGR-u Wierzbice, Mieczysław Surkowski, zbiera nasiona mniszka gumodajnego.

W Wyższej Szkole Ekonomicznej wybrano delegatów...

O kandydaturach i delegatach decydowali zebrani. Cała uczelnia. Kandydata omawiano, wymieniając jego wyniki w nauce i pracy społecznej, jego postawę moralną, koleżeńskość, codzienną pracę dla całego zespołu — wszystko co w konsekwencji daje człowiekowi zaufanie kolektywu.

Studenci Wyższej Szkoły Ekonomicznej wybrali na Zlot 21 delegatów, ludzi, którzy swoją pracą w pełni zasłużyli na miano młodych przodowników — Budowniczych Polski Ludowej i reprezentować będą dorobek szczecińskich ekonomistów na warszawskim Zlocie.

Na Zlot Młodych Przodowników pojadą m. in. *Jan Stopyra, Stanisław Marszałek, Aniela Wojciechowska, Stanisław Derbisz, Stanisław Rychlik, Elżbieta Marczyńska, Hanna Czech, Józef Wierzbicki.*

Ich to w dużej mierze zasługą jest lepsza niż dotychczas praca grup studenckich, lepsze wyniki w nauce i pracy społecznej, a jednocześnie ich sukcesy i osiągnięcia są składową częścią sukcesów grup, całych wydziałów i uczelni: do pracy, do lepszej pracy nad sobą i lepszej pracy w zespole porwał ich zapał całej młodzieży.

• • •

Transparenty głosiły: *„Co zrobiłeś dla Ojczyzny?", „Czym przywitasz Zlot!"*

Jako pierwsza na apel Zarządu Głównego ZMP stanęła grupa To 1 na II-gim roku.

Marian Warchoł zgłosił w imieniu grupy na pierwszym przedzlotowym zebraniu zobowiązanie:

zorganizujemy ze wszystkich przedmiotów konsultacje i repetytoria,

będziemy pomagać kolegom słabszym w nauce,

zorganizujemy pomoc kolegom z pierwszych lat studiów,

przygotujemy montaż słowno-muzyczny na eliminacje zespołów artystycznych,

zorganizujemy wycieczkę do młodzieży wiejskiej.

Zdwojono zatem wysiłki. Marian Warchoł — starosta grupy To 1 na II-gim roku zwrócił przede wszystkim uwagę na słabszych kolegów. Inni zajęli się pracą kulturalno i rozwojem sportu.

We wspólnej nauce i pracy społecznej rosła koleżeńskość, cementował się zespół. Kampania zlotowa odkryła nowych, pełnych poświęcenia i entuzjazmu ludzi, takich jak *Gramatyka, Kowalski, Stanuch* i innych — dziś aktywnych i dobrych studentów, tworzących zwarty kolektyw najlepszych kolegów.

Za swoją pracę, za dobre wyniki w nauce grupa To 1 na II-gim roku otrzymała uchwalony gorącymi oklaskami wszystkich studentów dyplom uznania. Dyplomy uznania otrzymały również grupy: Ts 2 — I-szy rok, R 3 — II-gi rok. Indywidualne dyplomy uznania przyznano 27 studentkom i studentom: *Ryszardowi Pacewiczowi, Bronisławowi Sanderowi, Juliuszowi Głowackiemu, Krzysztofowi Gaertigowi i wielu innym.*

Jedną z wyróżnionych jest *Krystyna Michałowska*, starosta z III roku. Największym jej pragnieniem było zawsze zostać członkiem organizacji ZMP-owskiej, ale Krystyna Michałowska zdawała sobie jednocześnie sprawę, że na zaszczyt ten należy zasłużyć pracą, że tylko wtedy będzie godna miana członka organizacji, gdy stanie się dobrym studentem, obywatelem, który swą miłość dla Ojczyzny wyraża nie słowem, ale przede wszystkim czynem.

Teraz Krystyna Michałowska czuje, że zasłużyła na miano członka organizacji. Gdy dziewczęta gratulowały jej dyplomu uznania, wzruszona odpowiedziała:

— Teraz wstąpię do ZMP.

Ludzie rośli. Rośli i ci, którzy w tej chwili nie są jeszcze najlepszymi, którzy nie uzyskali wyróżnienia.

• • •

Wraz ze studentami do Czynu Zlotowego przystąpili profesorowie i asystenci.

Rektor inż. *Czesław Pietrzyk*, dziekan dr *Władysław Górski*, dziekan dr *Stanisław Schwann*, prof. mgr. *Kazimierz Sokołowski*, wykładowca mgr. *Tadeusz Waśniewski* i wielu innych systematycznie organizowali konsultacje, odwiedzali studentów w Osiedlu Akademickim, uczęszczali na zebrania grup studenckich, dawali studentom wskazówki jak powinni przygotowywać się do egzaminów.

Czynnikiem poważnie wpływającym na podniesienie wyników w nauce były zobowiązania zlotowe młodych pracowników naukowych, którzy poza obowiązkowymi godzinami pracy organizowali dla studentów konsultacje i repetytoria, pomagali grupom w organizowaniu pracy, w przygotowaniach do eliminacji.

Na szczególne wyróżnienie zasługują asystenci: *Dorota Jabłońska, Marian Drozdowski, Samuel Pokoryles, Marian Giełczyński, Stanisław Rychlik Witold Górewicz* i wielu innych.

Tegoroczna wiosenna sesja egzaminacyjna, sesja zlotowa, dała bardzo dobre wyniki.

M. Leja.

asi KORESPONDENCI piszą...

DLACZEGO SZCZECIŃSKA FABRYKA MEBLI NIE WYKONAŁA PLANU II KWARTAŁU

26 czerwca w Szczecińskiej Fabryce Mebli odbyło się zebranie, na którym omówiono sprawy związane z niewykonaniem planu produkcyjnego w II kwartale br. Jak z dyskusji wynikało, na niewykonanie planu złożyło się wiele przyczyn. Dział techniczny nie zdążył wykonać w terminie dokumentacji, trzeba było również aż trzech miesięcy czasu, aby cykl produkcji dostosować do wymogów produkcji. Ob. Edward Kacprzak stwierdził, że do hali maszyn dostarczano niewystarczające ilości surowca. Jan Puchała zwrócił uwagę na to, że praca w fabryce winna być zakordowana, zaś majster malarni winien czuwać nad tym, aby do malarni nie wchodzili niezainteresowani, którzy mogliby uszkodzić świeżo pomalowane meble. Dyrektor zakładu, ob. Bernard Mira, stwierdził, że przyczyna niewykonania planu był m. in. brak kolektywnej pracy. Ob. Danyłkow wskazał na konieczność zlikwidowania „wąskiego gardła", jakim jest suszarnia, która nie nadąża z suszeniem surowca. Ob. Władysław Klawikowski zwrócił uwagę na to, że w związku z przeniesieniem hali montażowej na inne miejsce należało by również przenieść urządzenia, jak piec stolarski i inne, żeby nie utrudniać pracy robotnikom. ZMP-owiec Marian Raczek stwierdził, że dział zaopatrzenia nie dostarczał dotychczas malarni dostatecznej ilości artykułów pomocniczych (terpentyny, lotoponu i innych) do rozpuszczania farb, co było przyczyną ich wysokiego zużycia.

W podsumowaniu narady stwierdzono, że usunięcie wszystkich wymienionych niedociągnięć i trudności oraz wzmożenie pracy kolektywnej da gwarancję wykonania i przekroczenia planu produkcyjnego w III kwartale br.

Stefan Parol
Szczecińska Fabryka Mebli

WZMÓC WALKĘ Z BUMELANCTWEM NA BUDOWACH PPRK

Na niektórych budowach PPRK nie przestrzega się ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy. Na budowach Nr RR. 52/32/VIII, KR. 52/1/I oraz RR. 52/13/III nie prowadzi się list obecności robotników i dlatego zdarzają się fakty, że kierownik nie wie dokładnie, kto pracuje, a kto nie. Ob. Siekierski z budowy Nr KR. 52/32/VIII nie był obecny w pracy 7 dni, a kierownik podpisał delegację i nie zaznaczył, ile dni ob. Siekierski nie pracował i dopiero po 7 tygodniach przysłał protokół o jego nieobecności. Na odcinku budowlanym Nr 3 nie są podpisywane listy przez pracowników umysłowych — czasem po trzy dni.

Trzeba, aby kierownictwo i organizacja związkowa na tych budowach wzmogły walkę z bumelanctwem i spowodowały, aby ustawa o socjalistycznej dyscyplinie pracy była ściśle przestrzegana.

Eugeniusz Jagła
PPRK

Co dwa buraki - to nie jeden

Czy roślina może żyć bez ziemi? Tak. A bez wody? Nie.

Każdy z nas już w młodzieńczym wieku wysnuł taki wniosek obserwując podczas lekcji przyrody fasolę pięknie rosnącą w butelce.

Nasze rośliny lądowe pochodzą od roślin wodnych i najważniejszym czynnikiem ich rozwoju jest woda, która zawiera sole niezbędne dla odżywiania roślin.

Właśnie dzięki znajomości tej prostej prawdy narodził się pomysł radzieckiej kołchoźnicy Hakmanowej z kołchozu Radziecka Bukowina w rejonie winnickim na Bukowinie. Postanowiła ona wyhodować buraki, co prawda nie w butelce z wodą, lecz w środowisku przypominającym butelkę z powodu zawartości prawie 90 proc. wody, mianowicie w drugim buraku.

Jak ta sprawa przedstawia się praktycznie? Kiedy po zasiewie korzeń buraka podrośnie i pogrubieje, tak, że dojdzie mniej więcej do wagi 100—150 g, wszczepia się weń tuż pod liśćmi z boku (gdzie korzeń jest najgrubszy) przy pomocy ostrego patyczka nasionko buraka wydobyte z kłębka nasienia. Wszczepione nasionko zaczyna kiełkować i rośnie w buraku macierzystym. Wszczepiony burak wypuszcza liście, wzmacniając ulistnienie podwójnej rośliny. System korzeniowy, mając do wyżywienia dwie rośliny, rozwija się również bardzo silnie. Ogólny wzrost takiego szczepionego buraka jest znacznie większy, a waga korzenia „bliźniaków" jest parokrotnie większa niż buraka zwykłego. Analiza wykazała ponadto, że procent cukru w szczepionych burakach nie jest niniejszy niż w burakach zwykłych.

Próby ze szczepieniem buraków cukrowych dokonano również na burakach pastewnych. W wyniku otrzymano buraki, których waga korzenia przekraczała 10 kg.

Pomysł radzieckiej kołchoźnicy szczepienia buraka w buraku może dać ogromne korzyści dla produkcji tych roślin.

Byłoby rzeczą pożyteczną, by metodą szczepienia buraków zainteresowali się jak najszerzej spółdzielcy i chłopi, gospodarujący indywidualnie.

B. B.

Z dyskusji na Plenum KW PZPR w Koszalinie*)

Kazimierz Dajek - *sekretarz KW PZPR*

Wzmóc pracę wśród chłopów indywidualnych, przyspieszyć tempo rozwoju spółdzielni produkcyjnych

VII Plenum Komitetu Centralnego postawiło przed nami szeroki wachlarz zagadnień. Na czoło wysuwa się sprawa rozwoju spółdzielczości produkcyjnej jako zasadniczego warunku zmniejszenia dysproporcji między wzrostem produkcji przemysłowej i rolniczej, i zagadnienie siły roboczej, jako warunek pełnego wykonania przez nasz przemysł zadań Planu 6-letniego.

Jeśli chodzi o zagadnienie budowy nowych spółdzielni produkcyjnych nie wypracowaliśmy jeszcze w tej dziedzinie w pełni skutecznych form pracy. W oparciu o wytyczne uchwały lutowej Komitetu Centralnego winniśmy stawiać sprawę budowania spółdzielń produkcyjnych we wszystkich wsiach i rozwijać tam pracę polityczną, mającą na celu przekonanie chłopa o wyższości gospodarki socjalistycznej nad indywidualną. A więc praca nasza winna iść przede wszystkim w kierunku szerokiej politycznej propagandy spółdzielczości i wnikliwej obserwacji, gdzie gromada indywidualna dojrzewa do przejścia na zespołową formę gospodarki. Tymczasem wiele naszych komitetów powiatowych podchodziło do tego zagadnienia w sposób tylko organizacyjny, „typowało" gromady indywidualne na spółdzielnie, bez wnikliwej analizy, czy dojrzały one do przejścia na tory gospodarki kolektywnej. Bywały wypadki, że sami chłopi zwracali się do komitetów powiatowych z twierdzeniem ,że KP typują gromady zza biurka, a często nawet sami zwracali uwagę, że u nich dojrzewa sprawa spółdzielni i prosili, by im pomóc w pracy politycznej.

W świetle tych faktów staje przed nami zadanie ściślejszego powiązania się z terenem, dokładniejszego poznania nastrojów na wsi. Niewątpliwie w każdej wsi indywidualnej istnieje zalążek przyszłej spółdzielni produkcyjnej — trzeba tylko ten zalążek pobudzić do aktywniejszego życia, pomóc mu rozwinąć się.

Musimy sprawę budowy nowych spółdzielń postawić jasno — *propagujemy spółdzielczość w każdej gromadzie indywidualnej — organizujemy ją tam, gdzie sytuacja do tego dojrzała.*

Chciałbym się zatrzymać nieco nad formami propagandy spółdzielczości w gromadach indywidualnych. W ostatnim okresie uczyniliśmy pewien krok naprzód w tym kierunku. Już sam fakt, że spółdzielnie nasze odwiedzają chłopi z centralnych województw Polski posiada duże znaczenie dla propagandy spółdzielczości wśród chłopów indywidualnych. Ale czy nie moglibyśmy w szerszym niż dotychczas zakresie organizować takich wycieczek? Bezwarunkowo możemy. Musimy pokazywać chłopom indywidualnym mechanizację prac rolnych, żłobki i przedszkola, nowe gałęzie gospodarki i wzorową hodowlę. Będzie to ważnym argumentem, który pozwoli chłopom indywidualnym nabrać i pogłębić swe zaufanie do spółdzielń produkcyjnych.

Nie umiemy jeszcze dotychczas włączyć do budowy nowych spółdzielń aktywu chłopskiego, wyrosłego w spółdzielniach produkcyjnych, wyrobienia wśród tego aktywu aktywnej postawy w stosunku do gromad indywidualnych znajdujących się w najbliższym sąsiedztwie dla przekonywania ich o wyższości gospodarki zespołowej na swoich własnych przykładach. Brak ten powstał przede wszystkim stąd, że nasze komitety gminne w niewystarczającym jeszcze stopniu włączyły się do budownictwa spółdzielczości produkcyjnej.

Ważną niewątpliwie formą propagandy spółdzielń produkcyjnych jest zapraszanie chłopów indywidualnych na zebrania spółdzielcze, szczególnie zaś na zebrania rozliczeniowe. Mieliśmy cały szereg przykładów, że chłopi po tych zebraniach podpisywali statut spółdzielczy. Dotychczas jednak spółdzielnie zapraszały indywidualnych chłopów na zebrania w niedostatecznym stopniu.

Spotykamy na terenie powiatów przykłady niezrozumienia istoty dobrowolności budowania spółdzielń produkcyjnych. Nie spotykamy, rzecz jasna, przymuszania do wstępowania do spółdzielni — budowane są one na zasadzie pełnej dobrowolności. Ale z drugiej strony musimy pamiętać, że dobrowolność budowania spółdzielń produkcyjnych nie znaczy, że nie należy zwalczać i karać tych, którzy aktywnie występują przeciw spółdzielniom.

Rzecz jasna, że pracę w kierunku budowania spółdzielni winniśmy rozpoczynać od podstawowej organizacji partyjnej w gromadzie, pomóc jej politycznie i organizacyjnie, a niewątpliwie organizacja partyjna sama, przy naszej pomocy politycznej stworzy sytuację sprzyjającą rozpoczęciu w gromadzie pracy organizacyjnej.

Drugim zagadnieniem, ważnym dla naszego województwa jest sprawa płynności siły roboczej nie tylko w przemyśle, lecz również w Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

Przyczyną tej płynności jest przede wszystkim brak właściwego stosunku do robotnika, biurokratyczne i bezduszne podejście do jego potrzeb i warunków bytowych.

Poważne trudności w tej dziedzinie miała np. Słupska Fabryka Narzędzi Rolniczych. Z chwilą jednakże, gdy organizacja partyjna fabryki wzmogła swą troskę o robotnika, gdy przy tym uruchamiała rezerwy siły roboczej, zakład systematycznie od 8 miesięcy wykonuje plany produkcyjne.

W Sianowskiej Fabryce Zapałek istnieje nadal duża płynność załogi, bo jej kierownictwo wykazuje często bezduszny, biurokratyczny stosunek do potrzeb robotnika, nie zapewnia mu warunków kulturalnej rozrywki po pracy, choć posiada ku temu pełne możliwości.

Niezmiernie ważnym zadaniem naszych organizacji partyjnych jest przepoić wszystkie nasze starania i prace duchem troski o robotnika. Trzeba nauczyć się rozmawiać z robotnikiem, uważnie go wysłuchiwać i wyciągać wnioski. Troska o warunki bytowe robotników — to nie tylko sprawa kierownictwa zakładów, ale także i rad narodowych, szczególnie w sprawach komunalnych. W Sianowie np. spotykamy kumoterskie załatwianie przydziału mieszkań przez MRN z krzywdą dla robotnika.

Szczególnie ostro występuje brak troski o robotnika w naszych PGR-ach. Płynność siły roboczej w PGR-ach to właśnie skutek braku tej troski. W PGR Łubianka w powiecie wałeckim robotnicy sezonowi nie mieli należytych mieszkań i światła, wskutek czego opuszczali pracę.

Nasze PGR-y winny również nauczyć się mądrze gospodarować siłą roboczą. Oto na przykład w obecnym okresie przed żniwnym okręgi PGR-owskie nie sporządziły należytych bilansów wykorzystania siły roboczej, bilanse te cechuje oportunizm. Tak np. ZO PGR w Słupsku wykazuje w sprawozdaniu, że ma zbyt mało ludzi, a tymczasem okazuje się, że zdolny jest on udzielić pomocy innym okręgom. Inne ZO PGR znów posiadają rzeczywiście braki w sile roboczej, lecz nic nie robią, by w zorganizowany sposób zabezpieczyć sobie siłę roboczą na okres żniw. Ten stan rzeczy trzeba bezwzględnie zlikwidować.

Sytuacja w naszych bazach rybackich uległa ostatnio poprawie. Wpłynęła na to przede wszystkim pomoc Komitetu Wojewódzkiego w zabezpieczeniu bazom odpowiednich rezerw kadrowych. Ale musimy również wzmóc swą troskę o warunki bytowe rybaków — praca z rybakami nie powinna ograniczać się tylko do pogadanki w radio czy artykułu prasowego, winna ją cechować codzienna troska o rybaka, jego warunki bytowe i kulturalne.

Józef Augustyn

I sekretarz KP PZPR w Słupsku

O włączenie organizacji masowych do pracy politycznej na wsi

Od czasu VI Plenum Komitetu Centralnego organizacje partyjne na wsi słupskiej poważnie okrzepły. Uwidacznia się to przede wszystkim w napływie wartościowych, przodujących chłopów w szeregi partii. Wieś słupska lepiej wywiązuje się ze swych obowiązków wobec Państwa, w wielu gromadach chłopi samorzutnie zorganizowali kontrolę likwidacji odłogów, piętnują tych wszystkich, którzy zaniedbują swe gospodarstwa.

Fakty te świadczą o dalszym upolitycznieniu mas pracującego chłopstwa, o zrozumieniu przez nie idei frontu narodowego, świadczy to, że masy chłopskie w pełni popierają politykę naszej Partii i Rządu.

Mimo to jednak tempo uspółdzielczenia wsi słupskiej posuwa się zbyt powoli. W ciągu br. zorganizowaliśmy tylko jedną spółdzielnię produkcyjną. Nasz aktyw nie potrafi jeszcze dotrzeć na wieś indywidualną, nie potrafi rozwinąć tam systematycznej, codziennej pracy masowo-politycznej. Głównym naszym błędem było to, że pracę polityczną na wsi rozwijaliśmy etapami — od akcji do akcji.

Obecnie staramy się naprawić te błędy. Znacznie rozszerzyliśmy nasz aktyw, na każdą niemal instytucję społeczną nałożyliśmy obowiązek rozwinięcia pracy politycznej w gromadach indywidualnych.

W naszym powiecie w bardzo nikłym stopniu do walki o uspółdzielczenie wsi włączyły się rady narodowe. Pozostają one jakby na uboczu wobec tego zagadnienia. A przecież mogą one m. in. organizować koła szkoleniowe, na których powinny być omawiane statuty spółdzielcze, wypracowywać wiele innych form popularyzacji statutów spółdzielczych, organizować wycieczki, prowadzić pracę uświadamiającą poprzez swych radnych.

Poważne braki na terenie naszego powiatu obserwujemy w pracy organizacji masowych. Instytucje wojewódzkie zbyt mało udzielają pomocy organizacjom masowym w powiatach — pracą ich niemal wyłącznie kieruje tylko Komitet Powiatowy, a w wielu wypadkach nawet wyręcza je. Tak np. realizacją uchwały egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego w sprawie rozwinięcia współzawodnictwa na wsi zajął się tylko Komitet Powiatowy, natomiast zarządy wojewódzkie organizacji masowych nie nakłoniły swych zarządów powiatowych do wykonywania uchwały. Te same objawy obserwujemy i w pracy rad narodowych.

Sytuacja ta powstaje stąd, że ZSCh, ZMP, PRN i inne organizacje i instytucje nie otrzymują wytycznych dla pracy i wystarczającej pomocy ze swych zarządów wojewódzkich, że nie czują władzy tych zarządów, że na przykład PRN w Słupsku mniej uważa na wykonanie dyrektyw WRN niż zaleceń KP.

Uważam, że wzmocnienie kierownictwa organizacjami masowymi i radami narodowymi przez ich zarządy wojewódzkie i WRN jest niezmiernie ważnym i istotnym zadaniem na terenie naszego województwa.

Henryk Pondo

sekretarz Prezydium WRN

O usprawnienie pracy radnych i rad narodowych na wsi koszalińskiej

Rady narodowe na terenie naszego województwa mają wiele braków w swej pracy. Radni bardzo często opuszczają sesje. Rady wysyłając radnych w teren nie żądają od nich sprawozdań i nie kontrolują wykonania poleceń. Rady w niedostatecznym stopniu udzielają swym radnym pomocy w organizowaniu pracy, nie otacza się ich aktywem.

Powinniśmy rozwinąć poważną pracę w celu uaktywnienia radnych i komisji przy radach narodowych. Przede wszystkim organizacje partyjne winny żądać od radnych — członków partii — sprawozdań z ich działalności w radzie, walczyć o zwiększenie ich autorytetu, wychowywać radnych, by świecili oni przykładem wzorowego wypełniania obowiązków wobec Państwa.

Niezmiernie ważnym zagadnieniem na terenie naszego województwa jest sprawa kadr dla rad narodowych. Dotychczas w wielu radach nie mamy pełnego składu radnych. Na brak kadr narzekają również prezydia powiatowych rad narodowych.

Skąd czerpać kadry — wskazało nam VII Plenum. Są nimi chłopi wyrośli w czasie zeszłorocznego skupu zboża, chłopi, którzy wzorowo wykonywali swe obowiązki wobec Państwa i przyjmowali aktywną postawę na wsi, agitując sąsiadów do wypełniania swych obowiązków. Rady Narodowe w terenie nie umiały jednak otoczyć opieką tych ludzi, wzmocnić z nimi pracy politycznej.

W naszym województwie notujemy w wielu wypadkach niepełną frekwencję radnych na sesjach. Z czego to wynika? Przede wszystkim z faktu, że prezydia rad zbyt biurokratycznie podchodzą do sprawy organizowania i przygotowania sesji. Trzeba przyjąć jako zasadę, że każda sesja musi być poprzedzona szeroką pracą polityczną na wsi.

Musimy również więcej uwagi poświęcić pracy sołtysów. Dotychczas bowiem obserwujemy zjawisko, że sołtys w wielu wypadkach jest traktowany przez prezydia rad i komitety partyjne jako „urzędnik". Jest to niesłuszne. Sołtys jest przedstawicielem władzy ludowej w gromadzie, trzeba wokół niego skupiać i mobilizować szeroki aktyw społeczny, trzeba walczyć o podniesienie jego autorytetu i zwiększenie jego odpowiedzialności za gromadę

*) Patrz nr wczorajszy.

Władysław Killański

I sekretarz KP PZPR w Koszalinie

Ekipy łączności — ważnym czynnikiem w umacnianiu sojuszu robotniczo - chłopskiego

Bezwątpienia jednym z ważnych czynników oddziaływania robotników na wieś są ekipy łączności fabryk ze wsią. Praca tych ekip nie jest jeszcze często właściwa. Na terenie Koszalina np. znajduje się 9 ekip, które jednakże ograniczają swą działalność do wycieczek na wieś. Organizacje partyjne w zakładach, które wysyłają ekipy, nie walczą w dostatecznym stopniu o właściwy ich skład i o to, by ekipy prowadziły prace polityczną w gromadach.

Bardziej konkretne osiągnięcia w dziedzinie umacniania sojuszu robotniczo - chłopskiego w powiecie koszalińskim posiadają robotnicze załogi Państwowych Gospodarstw Rolnych, szczególnie zaś na odcinku spółdzielczości produkcyjnej. PGR-y organizują często wspólne narady z członkami spółdzielń produkcyjnych, udzielają sobie wzajemnej pomocy w maszynach, sile roboczej itd. Szczególnie dobrze współpracę tę rozwinęły PGR i spółdzielnia produkcyjna w Dobiesławcu. PGR i spółdzielnia produkcyjna w Osiekach. W RZS w Osiekach spółdzielcy, na przykład, pomogli PGR-owi w obróbce buraków. PGR zaś ofiarował spółdzielni pomoc w maszynach w czasie akcji żniwnej. Podobnie jest i na terenie innych PGR-ów. Współpraca ta daje jeszcze inną, ważną korzyść naszym spółdzielniom — pozwala korzystać w szerokim stopniu z doświadczeń gospodarstw PGR-owskich, umożliwia spółdzielniom przyswajanie sobie przodujących metod pracy w rolnictwie. Nie pozostaje to, rzecz jasna, bez wpływu na umacnianie się spółdzielni, na powstawanie nowych spółdzielń.

Winniśmy również w większym niż dotychczas stopniu zainteresować robotników gospodarką spółdzielczą. Podam tu jeden fakt, który bez wątpienia nie jest bez znaczenia dla tej sprawy. Otóż w ramach wolnej sprzedaży RZS w Tymieniu, który rozwinął hodowlę warzyw i owoców, przywiózł na rynek poważne ilości warzyw, sprzedając je po cenie znacznie niższej, niż wygórowane ceny spekulantów. Spółdzielcy z Tymienia wykazali przy tym bardzo zdrową postawę. Spekulanci bowiem chcieli wykupić od nich wszystkie produkty po cenie wyższej, niż spółdzielcy żądali. Spółdzielcy jednak nie chcieli się na to zgodzić, stwierdzając, że przywieźli produkty dla robotników. Czyż fakt ten nie wzbudził wśród robotników większego zainteresowania rozwojem spółdzielczości produkcyjnej? Bez wątpienia tak. Przykład Tymienia winniśmy rozwijać szerzej w skali całego naszego województwa. Winniśmy również pamiętać o odpowiedniej propagandzie wizualnej straganów spółdzielczych na wolnych rynkach.

VII Plenum wskazało nam konieczność zaostrzenia walki z marnotrawstwem, złodziejstwem mienia publicznego, z dewastatorami i sabotażystami. Na wsi koszalińskiej zdarzają się wypadki dewastacji gospodarstw, przy czym nie obserwujemy w takich wypadkach należytej reakcji ze strony Gminnych Rad Narodowych. Spotykamy się również z pobłażliwym często stosunkiem rad narodowych do niedbałych i wałkoniów, którzy nie obsiewają nadanych im gruntów, nie płacą podatków, a rady narodowe rozkładają ręce stwierdzając, „że z takimi nic się nie da zrobić." VII Plenum nakazuje nam zaostrzenie walki z tymi szkodliwymi zjawiskami, które bez wątpienia stanowią hamulec w rozwoju wsi.

Kronika Koszalina

Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA nr 11 przy ul. Armii Czerwonej.

STRAŻ POŻARNA — tel. nr 68 — dotychczas 333).

MUZEUM — ul. Armii Czerwonej 83—Wystawa — „Wielkie Budowle Komunizmu" i „Ormiańska SRR" — Muzeum czynne we wtorki, czwartki, piątki i niedziele w godz. 12—17

Wydział Handlu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zawiadamia wszystkie zakłady pracy z terenu naszego miasta, że miejscowe PZS przyjmują do dnia 20 bm. włącznie zbiorowe zamówienia na dostawę ziemniaków na okres zimowy roku bieżącego.

A-3 10632

Repertuar kin

KOSZALIN
Kino „NOWA HUTA" — „Wielki koncert" — godz. 18 i 20.
Kino „MŁODA GWARDIA" — (Bokserowo) — „Wielki Obywatel" — godz. 20.
SŁUPSK
Kino „POLONIA" — „Daleko od Moskwy" — godz. 16, 18 i 20.
BIAŁOGARD
Kino „BAŁTYK" — „Dwaj panowie F" — godz. 18 i 20.
SZCZECINEK
Kino „PRZYJAŹŃ" — „Przysięga" godz. 18 i 20.
WAŁCZ
Kino „TĘCZA" — „Sakramensi piosenki" — godz. 18 i 20.
USTKA
Kino „DELFIN" — „Historia jakich wiele" — godz. 18 i 20.
DARŁOWO
Kino „BAJKA" — „Carmen w Hollywood" — godz. 18 i 20.
POLCZYN - ZDRÓJ
Kino „WOLNOŚĆ" — „Upadek Berlina" — godz. 20.
MIELNO
Kino „Nr 14" — nieczynne.
USTRONIE MORSKIE
Kino „Nr 11" — nieczynne.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Koszalińskie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych w Koszalinie ul. Przemysłowa 79 poszukuje na terenie województwa koszalińskiego hodowców jedwabnika w miejscowościach, gdzie rosną drzewa morwowe. Zgłoszenia osobiste względnie pisemne należy kierować w dług powyższego adresu. 726-K

Zatrudnimy od zaraz dwóch palaczy kotłowych, 2-ch mechaników ślusarzy, w/g grupy VIII— plus premia, Centrala Rybna — Zakłady Rybne Nr. 16 w Ustce 671-K

OGŁOSZENIA DROBNE

WALENTOW Ewelina, Szczecinek, Wyścigowa 10, zgłasza zgubienie karty meldunkowej Nr. PXV 5740. 661-P

JACHUMA Henryka zgłasza zgubienie leg. szkolnej Nr. 323. 650-P

DIEROWKA Michał zgłasza zgubienie karty kierowcy traktorów. 668-P

MORAWNA-KOCZAŁA Eugenia zgłasza zgubienie karty meldunkowej. 658-P

BOGUNIAK Stefan, Koszalin, zgłasza zgubienie karty meldunkowej, odcinka ankiety, metryki urodzenia, leg. ZSL. 657-P

Prowokacje imperialistów nie zdołają odwrócić uwagi świata od zbrodni rozpętania przez USA wojny bakteriologicznej

Oświadczenie J. Malika w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK. (PAP). Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w dniu 8 lipca toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad amerykańskim prowokacyjnym projektem rezolucji. Projekt ten, jak wiadomo, proponuje „omówienie sprawy tworzenia i rozpowszechniania kłamliwych oskarżeń" przeciwko Stanom Zjednoczonym. Przedstawiciel USA, Gross, uzasadniając amerykański projekt rezolucji, brutalnie zaatakował Związek Radziecki.

Przedstawiciel ZSRR Malik powtórzył ponownie, że omawianie w nieobecności przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej jakiejkolwiek sprawy lub rezolucji związanej z zastosowaniem przez wojska amerykańskie broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach jest nie tylko bezprawne, lecz również przeszkadza ustaleniu prawdy. Malik przypomniał, że Rada Bezpieczeństwa otrzymała od rządów tych dwóch krajów udokumentowane oskarżenia o stosowaniu broni bakteriologicznej. Malik wskazał, że Stany Zjednoczone, zgłaszając swój projekt rezolucji pełen prowokacyjnych oszczerstw pod adresem ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, dążą do odwrócenia uwagi światowej opinii publicznej od odpowiedzialności USA za stosowanie broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach.

Malik oświadczył, że narody chiński i koreański słusznie odrzuciły propozycję w sprawie przeprowadzenia śledztwa przez t. zw. Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża, ponieważ komitet ten nie jest organizacją międzynarodową, lecz narzędziem Stanów Zjednoczonych.

W zakończeniu Malik stwierdził, że delegacja radziecka nie może omawiać obecnej propozycji amerykańskiej w Radzie Bezpieczeństwa i będzie głosowała przeciwko niej.

Niechaj władcy Ameryki przestaną się chełpić i grozić

niechaj uczciwie spróbują dojść do porozumienia

Przemówienie Ilii Erenburga na nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju

BERLIN. (PAP). Jak już podawaliśmy, w dniu 4 bm. w czasie obrad nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju wygłosił przemówienie Ilia Erenburg, powitany długotrwałymi oklaskami.

Ruch w obronie pokoju rozszerzył się — powiedział Erenburg. — Ogarnął on połowę ludzkości. Wystarczy to, aby zmusić do zastanowienia się gen. Eisenhowera, a być może nawet gen. Ridgway'a, lecz nie wystarczy, aby zapewnić pokój. Musimy pomyśleć o drugiej połowie ludzkości, dotrzeć do rozumu i serca człowieka, który zagubiony rozgląda się wokół siebie. Przecież garstka zbrodniarzy, świadomie zmierzająca do nowej wojny, jest liczebnie znikoma, zapewne nie stanowi nawet tysiącznej części ludności Stanów Zjednoczonych. Wiem, że w Ameryce są pracowici farmerzy, uczciwi robotnicy, szlachetni uczeni, wspaniali pisarze, matki z trwogą tulące do siebie dzieci, i zakochani marzący o zwykłym, ludzkim szczęściu.

Erenburg wyśmiał twierdzenie jakoby Związek Radziecki chciał unicestwić „amerykański styl życia". Czas już, aby przeciętny Amerykanin — powiedział Erenburg — zrozumiał, że wiele od niego zależy: może on pomóc wojnie i może pomóc pokojowi.

Nikt nie przeszkadza mu żyć tak, jak chce, lecz jeżeli garstka zbrodniarzy postanowi krzewić „amerykański styl życia" przy pomocy siły, ten styl życia rozsypie się jak domek z kart.

Nigdy nie uwierzę, że człowiek szanujący swoją matkę, potrafi obrażać cudze matki. Nigdy nie uwierzę, że człowiek uważający swój dom za świątynię, może bezcześcić cudzy dom. Każdemu narodowi drogi jest jego sposób życia. Przeciętny Amerykanin, któremu drogi jest amerykański styl życia, powinien szanować porządki, ustawy, obyczaje, upodobania innych narodów.

Poglądu na świat nie można wpoić przy pomocy bomby. Nieprawdą jest, że my, ludzie radzieccy, nienawidzimy Ameryki — mówił dalej Erenburg. — Cenimy naród amerykański, jego talenty, jego osiągnięcia naukowe, jego wynalazki, jego pracowitość. Dodam od siebie jako pisarz: bardzo wysoko cenię wielu pisarzy Ameryki, chociaż ich poglądy są mi często obce; dodam jako człowiek: byłem w Stanach Zjednoczonych i spotkałem tam wielu mądrych ludzi. Nikt w Związku Radzieckim nie czynił i nie czyni zamachu na amerykański styl życia. Niechaj każdy naród żyje tak, jak chce. Niechaj wszystkie narody odnajdą drogę do pokoju. Aby ideały, interesy i upodobania jednego narodu nie przeszkadzały innym narodom żyć, myśleć, tworzyć.

Dzisiaj jest dzień święta narodowego w Stanach Zjednoczonych. Dnia 4 lipca 1776 r. naród amerykański, który pokonał ciemiężców, proklamował niepodległą republikę. W dniu tym zwracam się do was, obywatele Ameryki: przypomnijcie sobie ideały, które były natchnieniem dla najlepszych ludzi waszego kraju. Zwracam się do was, obywatele Ameryki: powiedzcie waszym władcom, aby przestali się chełpić i grozić, aby zasiedli przy okrągłym stole z przedstawicielami radzieckimi, z przedstawicielami innych wielkich mocarstw i aby uczciwie spróbowali dojść do porozumienia. W ten sposób uratujecie wasz kraj, wasze dzieci, waszą przyszłość. Wierzę w rozum i w serce narodu amerykańskiego. Miejsce jego przedstawicieli jest tutaj — w Światowej Radzie Pokoju. Oczekujemy ich i niechaj wiedzą, że w delegatach radzieckich znajdą oni przyjaciół, którzy potrafią zrozumieć odmienną drogę każdego narodu i którzy nie chcą narzucić innym swego sposobu życia, lecz pragną uratować życie, kulturę, przyszłość całej ludzkości.

Tonę węgla na minutę ładuje mechanicznie nowy agregat polskiej produkcji

KATOWICE PAP. W ostatnich dniach odbyła się w kopalni „Bierut" komisyjna próba pracy prototypu polskiego urządzenia do mechanicznego załadunku węgla na zabierakach.

Mechanizm ten typu R.O.K. wyprodukowany przez krajowy przemysł maszynowy według pomysłu inżynierów Regulskiego, Opolskiego i Koreckiego z Instytutu Mechanizacji Górnictwa, stanowi nowe poważne osiągnięcie w zakresie unowocześnienia metod pracy w naszych kopalniach. Rozszerza on mechanizację załadunku również na te przodki węglowe, gdzie dotychczas ciężka praca ładowania wykonywano ręcznie.

Nowy mechanizm pracuje z wydajnością 1 tony na minutę.

Szerokie rozpowszechnienie mechanizmu typu R.O.K. przyczyni się w znacznym stopniu do realizacji mechanicznego wskaźnika ładowania przewidzianego w Planie 6-letnim.

Siły pokoju w Niemczech nie dopuszczą, aby kwestia granicy polsko-niemieckiej stała się zarzewiem nowej wojny

Artykuł min. Dertingera na łamach czasopisma »Blick nach Polen«

BERLIN PAP. Organ Niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską „Blick nach Polen" opublikował artykuł ministra spraw zagranicznych NRD — Dertingera, poświęcony drugiej rocznicy podpisania układu zgorzeleckiego.

Przez podpisanie układu z dnia 7 lipca 1950 r. o wytyczeniu ustalonej i istniejącej granicy niemiecko-polskiej — stwierdza minister Dertinger — deklaracja warszawska z 6 czerwca 1950 r. uzyskała wiążący charakter z punktu widzenia norm prawa międzynarodowego.

Układ zgorzelecki jest wyrazem przeobrażeń, jakie dokonały się w narodzie niemieckim oraz stanowi punkt zwrotny na drodze przyjaznych stosunków między narodem niemieckim i narodem polskim.

Należało wreszcie — pisze dalej min. Dertinger — przerwać tragiczny łańcuch konfliktów między Niemcami a Polską, konfliktów, które z winy Niemiec poprzez wieki prowadziły od wojny do klęski, od klęski do odwetu, od odwetu do coraz większej nędzy i zniszczenia. **Obowiązkiem narodu niemieckiego po zakończeniu drugiej wojny światowej było wkroczenie na drogę przyjaźni z narodem polskim oraz oddanie swych sił w służbę pokoju i postępu.**

Jasno i niedwuznacznie musimy stwierdzić, że nie ma dla Niemiec drogi do pokoju, a tym samym drogi do zjednoczenia bez atmosfery zaufania i przyjaźni między narodem niemieckim i narodem polskim. Dlatego też **patriotyczne dążenie do zjednoczenia i niezależności Niemiec są nierozerwalnie związane z przyjaźnią z narodem polskim i z uznaniem granicy na Odrze i Nysie.**

Wskazując na odwetowe i antypolskie tendencje wznieca ne na zachodzie Niemiec, Dertinger podkreśla, że olbrzymia większość narodu niemieckiego nie pozwoli się wykorzystać dla agresywnych celów wojennych. **Siły pokoju w Niemczech**—kontynuuje autor **— nie dopuszczą, aby kwestia granicy niemiecko - polskiej stała się raz jeszcze zarzewiem wojny między Niemcami a Polską. Granica ta jest symbolem nowych, przyjaznych stosunków między narodem niemieckim i narodem polskim.**

Chcą mnie sądzić za politykę mojej partii

— oświadcza A. Stil przedstawicielom prasy

PARYŻ PAP. „L'Humanité" opublikowała oświadczenie, złożone dnia 5 bm. przez Stila przedstawicielom prasy. Oświadczenie to złożył Stil po sześciogodzinnym przesłuchaniu go przez sędziego Jacquinot.

To, co się dzieje — oświadczył m. in. Stil — jest rzeczą zupełnie niesłychaną. Przesłuchanie dotyczy wyłącznie polityki naszej partii. Nie zarzuca mi się nawet żadnych specyficznych zwrotów, ani osobistych sformułowań. Chcą mnie sądzić za politykę partii. Co mi się zarzuca? Np. notatki tulońskie. Afera tulońska — to operacja przypominająca sprawę z gołębiami! W notatkach Luciano z odczytu na temat prasy demokratycznej znajdowało się następujące zdanie: „deklarujemy nasze przywiązanie do Związku Radzieckiego". Sędzia śledczy Roth, widocznie na podstawie tego zdania zadał mi pytanie: „Czy nie żądał pan panie Stil, przyłączenia naszego kraju do Związku Radzieckiego?" I wszystko w takim samym duchu. Chce się nadać konspiracyjny charakter temu, co jest wyrazem idei politycznej. Próbuje się insynuować, że puste akta sprawy pełne są kompromitujących materiałów. Prawda polega na tym, że Brune i Martinaud Deplat chybili, jeśli chodzi o Duclos. Dlatego trzyma się mnie w więzieniu jako zakładnika, wiedząc, że nie można mnie o nic oskarżyć. Trzyma się mnie w więzieniu aby wywołać wrażenie, że w moich aktach jest coś tajemniczego. Zdajecie sobie sprawę jaki to skandal, chociaż by z prawnego punktu widzenia: aby prześladować mówcę wystarczają notatki, dokonane w czasie odczytu przez trzecią osobę! Sąd ten jest sądem nad polityką mojej partii!

W atmosferze hałaśliwej reklamy i przekupstwa toczy się walka o fotel prezydenta Stanów Zjednoczonych

CHICAGO PAP. Rozpoczęła się tu konwencja republikańskiej partii w celu wysunięcia kandydatów na prezydenta i wiceprezydenta USA z ramienia republikanów oraz w celu zatwierdzenia programu wyborczego. Na konwencji w Chicago toczy się walka między Taftem a Eisenhowerem o kandydaturę na prezydenta USA.

Obrady odbywają się w atmosferze hałaśliwej reklamy i przekupstwa. **„New York Times"** podaje np., że głosy delegatów z południowych stanów USA zostały kupione przez komitet wyborczy Tafta po cenie 2.500 dolarów za każdy głos. Dziennik **„Chicago Tribune"** podaje, że z Nowego Jorku przybył znany bankier Oldrich, który założył swą kwaterę w Chicago i rozpoczął kampanię na rzecz Eisenhowera. Eisenhowera popierają również grupy Morgana, Rockefelera, Dupont, Mellona i Forda.

Również Tafta popierają wielcy bankierzy i monopoliści, jak np. kierownicy „Chrysler Corporation", „Edison Company" i inni.

W wielu wypadkach te same banki i monopole popierają obu kandydatów.

Z doniesień prasy wynika, że o rezultatach konwencji zadecydują machinacje zakulisowe, a nie delegaci. „New York Times" pisze: **„Setki delegatów błędnie uważają, że odgrywają jakąś rolę. To co się dzieje, odbywa się bez ich udziału, a często nawet bez ich wiedzy..."**

Z głosów prasy amerykańskiej wynika jasno, że **zarówno Eisenhower jak i Taft realizować będą politykę monopoli.** Niezależnie od tego, kto zwycięży w gwałtownej walce, jaka się toczy na konwencji **wynik tej walki nie będzie odpowiadał interesom narodu amerykańskiego i szeregowych członków partii republikańskiej.**

Agresorzy amerykańscy szukają nowego pretekstu do zerwania rokowań o rozejm

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin przytacza podaną przez Associated Press dn. 3 bm. wypowiedź oficjalnego przedstawiciela amerykańskiego, gen. Nuckols, który w rozmowie z dziennikarzami oświadczył: „przed podpisaniem porozumienia rozejmowego Amerykanie podejmą pewne administracyjne kroki, aby tym jeńcom, którzy odmawiają repatriacji nadać nową pozycję prawną i nie traktować ich więcej jako jeńców".

W związku z powyższym oświadczeniem, przedstawiciel delegacji ludowej stwierdził m. in.:

W tym samym czasie, gdy Amerykanie deklarują chęć osiągnięcia takiego rozwiązania problemu, „które w rozsądnym stopniu odpowiadałoby wymaganiom obu stron", ich przedstawiciel występuje z oświadczeniem, że Ameryka, nie podejmują jednostronną akcję.

Delegacja koreańsko - chińska zmuszona jest zwrócić uwagę narodów całego świata na ten nowy spisek Amerykanów, mający na celu zerwanie rokowań. Jesteśmy zmuszeni kategorycznie uprzedzić Amerykanów, że sprzeciwiamy się wszelkim jednostronnym akcjom wobec naszych jeńców wojennych.

NARÓD ANGIELSKI WALCZY O POKÓJ!

W Anglii tak jak w całym świecie masy ludowe z oburzeniem potępiają antypokojową, proamerykańską politykę kół rządzących.

W Sheffield odbyła się manifestacja tego ośrodka przemysłowego oraz miejscowości okolicznych.

Na zdjęciu: fragment potężnej manifestacji pokojowej w Sheffield.

Szykany władz włoskich wobec polskiego dziennikarza

WARSZAWA (PAP). W dniu 8 bm. przybył do Warszawy, wydalony z Włoch, kierownik placówki Polskiej Agencji Prasowej w Rzymie, red. Julian Stryjkowski.

Red. Stryjkowski kierował placówką PAP we Włoszech od trzech i pół lat. W dniu 3 lipca br. został powiadomiony przez władze włoskie iż w ciągu 24 godzin ma opuścić terytorium Włoch.

Na zapytanie red. Stryjkowskiego o przyczyny takiej decyzji — władze włoskie nie udzieliły żadnej odpowiedzi.

„GŁOS SZCZECIŃSKI" — organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie. Redaguje kolegium. Nakład RSW „Prasa" Adres Redakcji: Szczecin, Aleja Wojska Polskiego nr 29 Telefony: sekretariat redakcji 58-27, redaktor naczelny 58-27, zast. red naczelnego 20-26, sekretarz redakcji 20-26, redaktor dyżurny (nocny) 29-23, red techniczny 58-05, dział partyjny 20 26 i 73 18, dział morski 25-26 dział rolny 62-25 dział ekonomiczny 62-25, dział miejski 25-26 dział kulturalny 33-18 dział korespondentów 44-58, dział listów i interwencji 44-58, dział sportowy 58-27 Adres administracji Szczecin Al Wojska Polskiego 29 tel 57-41. Dział ogłoszeń 68-33 Dział wydawniczy 62-35 Druk Szczecińskie Zakłady Graficzne, tel 42-05 Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze, a na prenumeratę zakładową wszystkie rozdzielnie PPK „Ruch", „GŁOS KOSZALIŃSKI" — Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18, tel. 587.